Nr. 124. Kraków, Środa 4 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** zlr., **35** cnt., kwartalnie **4** zlr., półrocznie **8** zlr., rocznie **16** zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** zlr. **70** cnt., kwartalnie **5** zlr. półrocz. **10** zlr., rocznie **20** zlr.

Numer pojedyńczy **8** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

W sojuszu z żydami.

(List „Kurjera Polskiego“).

Radomyśl, 2 maja.

Są pewne sprawy, które chociaż się rozgrywają w takiej mieścinie, jak Radomyśl przy Czarnej, zasługują przecież na uwagę i władz wyższych i szerszej publiczności. Nie powinno tedy to nikogo zadziwić, iż korespondencja o sprawach małej mieściny zapełnia szpalty poważnego pisma.

Zdawałoby się, iż po upływie tylu lat autonomji wyrobi się przynajmniej u małomieszczan pewne poczucie obowiązków patrjotycznych, samorządu, dbania o rozwój, upiększenie i spokój miasta i o dobrobyt mieszczan. Niestety, o Radomyślu i jego mieszkańcach, przeważnie z handlarzy i naganiaczy świń i żydów się składających, tego powiedzieć nie można. Brzydkie samolubstwo, chęć objęcia rządów miasta za jakąbądź cenę na to, by ciągle stawiać zaporę wszystkim ustawom krajowym, by pozostawić mieszkańców bez opieki policji miejskiej i polowej; łączenie się w sojusze wstrętne i antypatrjotyczne z żywiołami nam nieprzyjaznymi i lud tutaj w wysokim stopniu wyzyskującymi, niechęć jawna do inteligencji, przestrach przed oświatą i rozumem i charakterem... oto charakterystyczne rysy mieszczan radomyślskich.

Szkaradne te wady w całej ohydzie objawiły się przy wyborach do Rady miejskiej dnia 26 i 27-go kwietnia b. r. Chyłkiem, cichutko, jedna partja przemożna wpływem i majątkiem zawarła sojusz z żydami i zaprzedała miasto żydom za cenę „krzesła burmistrzowskiego i lepszą płacę sekretarza.“ Jaki pakt stanął trudno się dowiedzieć; ale wynik wyborów pouczył, w jakie pęta chciano skuć miasto na lat sześć, t. j. oddać władzę burmistrza i wiceburmistrza i cały magistrat w ręce żydów.

Oto w trzeciem kole, mimo większości chrześcijan, wyszło z urny pięciu żydów a trzech katolików; zaś w drugiem kole siedmiu żydów a jeden katolik, czyli na 12-tu żydów radnych tylko 4-ch katolików. W pierwszem zaś kole postawiono: 2 żydów a 6-ciu mieszczan i to samych braci i szwagrów z wykluczeniem inteligencji, na którą, dla jej apatji, wcale nie zważano, chociaż liczebnie w temże kole przeważa.

Gdy wynik wyborów z dwóch kół doszedł do publicznej wiadomości, ocuciła się ospałość inteligencji, i z tejże kilku, na szczęście zrozumiawszy doniosłość chwili, usiłowało mniejszość chrześcijańską zastąpić przynajmniej rozumem i rozwagą. Dwunastu z inteligencji stanęło do urny i jedenastu mieszczan majętnych z żydami. Z urny wyszło 8 radnych z inteligencji i 4 zastępców; między tymi jeden młody mieszczanin. Tak szczęśliwie uratowała inteligencja miasto przez swe solidarne głosowanie. Trzeba było widzieć rozpacz zawiedzionych, libacje ich żałobne i sekatury owego mieszczanina, który o niczem nie wiedząc, wszedł do Rady głosami inteligencji, a którego w kancelarji za to setnie zwymyślano.

Ale złe nie usypia. Mszcząc się, pisze mieszczaństwo chrześcijańskie i żydowskie protesty, pisze skargi osobno na sąd, osobno na urząd podatkowy a wreszcie i na duchowieństwo; zmusza motłoch w przeróżny sposób do podpisywania tychże skarg, je, pije, by tylko inteligencją z Rady wyrzucić, bo nie znosi ono rozumu i charakteru a obawia się szkontra i pilnowania grosza publicznego. Dotychczas, a są na to dowody i stwierdzić musi sama partja rządząca, że kancelarja gminna była propinacją i szulernią, że urząd gminny żadnego rozporządzenia innych władz nie wykonuje; że jedna osobistość — obca — trzęsie miastem z widoczną tegoż stratą; że drogi nie są brukowane, niechlujstwo sławne, że żyjemy tu jak w dzikich krajach.

Charakterystycznem jest wyrażenie się jednego podchmielonego mieszczanina do swych kolegów w szynkowni: „Chcieliście dziady służyć żydom, gnijcie tedy w jarzmie“.

Smutne to i bolesne, jak najdroższe nasze zadania społeczne namiętność i ślepota depce nogami, i to bezkarnie, i jakich to środków niegodziwych chwyta się partja mieszczańska i żydowska!

Z bieżącej chwili.

Wiedeńskie organa giełdowe tryumfują z powodu zwycięztwa ajentów *Alliance Israelite* i słusznie, bo zwycięstwo prof. Milewskiego mogło stać się groźnem dla Rothschilda i towarzyszów. Oto co w tym przedmiocie jeszcze przed wyborami napisała konserwatywna *Kreuz Ztg*:

„Poważne niebezpieczeństwo grozi projektom regulacyjnym rządu wówczas, jeżeli zostałby wybranym w Stanisławowie profesor Milewski, który z taką energją wystąpił przeciw rządowi. Gdyby wszedł do Koła polskiego, to niewątpliwie w sprawie regulacji waluty „objąłby pierwsze skrzypce“, a ten strój byłby stanowczo wyższy, jak stronnictwa, idącego za rządem. Gdyby to się nie stało, można mieć nadzieję, że i w Kole polskiem znajdzie się możność uzyskania dla projektu rządowego poparcia“.

Dzień 1-go maja, o ile dotychczas wiadomo, wszędzie w Austro-Węgrzech upłynął spokojnie. Wszelkie zgromadzenia i pochody odbyły się spokojnie. W mowach poruszono głównie kwestje ośmiogodzinnej pracy i powszechnego głosowania. W Wiedniu rozwiązała policja dwa tylko zgromadzenia na 37, z powodu ataków na rząd i parlament. Sposób walki, jaki prowadzą anarchiści, potępiło wielu mówców. Do starć z policją nie przyszło nigdzie, z wyjątkiem jednej tylko miejscowości, gdzie wiele osób aresztowano. W Niemczech również złowrogi dzień 1-go maja upłynął spokojnie. Wielki meeting w Paryżu nie wywołał również poważnych zaburzeń, czego się obawiano; wypowiedziano wiele gróźb mniej lub więcej jaskrawych, na tem się jednak skończyło. Natomiast w kilku innych miejscowościach Francji i Włoch usiłowali się zgromadzić anarchiści. Tylko w Belgji, w Lüttich, urządzili anarchiści atentat dynamitowy; wzburzenie panuje tam ogromne.

Klub konserwatywny postanowił przejść do specjalnych debat nad budowlami komunikacyjnemi w Wiedniu.

Mimo tego, iż zakazano zgromadzenia w Przyrowie, na którem przemawiać miał dr. Vaszaty, udać się ma tenże do Przyrowa, gdzie na jego cześć urządzonym ma być koncert. Wysłano do prezydenta ministrów deputację w celu nakłonienia go do cofnięcia zakazu.

Sieć zamachów oplotła całą Europę.

Druty telegraficzne rozniosły wiadomość, iż odkryto w Ruszczuku sprzysiężenie przeciw sułtanowi i księciu Ferdynandowi bułgarskiemu. Spisek ten, jak się pokazało, szerokie ma rozmiary: stolicą jego jest Galacz. Inicjatywa wyszła naturalnie od Rosji, a spiskowcami są Armeńczycy. Śledztwo wykryło w Galaczu wiele bomb i pism dotyczących spisku. Towarzystwo żeglugi na Dunaju ks. Gagarina uważają powszechnie za pośrednika między bułgarskim i rumuńskim brzegiem Dunaju. Założone pierwotnie w celu podniesienia handlu na dolnym Dunaju, stało się to towarzystwo oddawna narzędziem panslawizmu i popiera wszelkie ruchy w tym kierunku na półwyspie bałkańskim. W obecnym wypadku statki ks. Gagarina przewoziły bez żadnej ceremonji spiskowców, obładowanych rosyjskiem złotem z Rumunji do Bułgarji. Podobne rzeczy powtarzać się będą mogły dopóty, dopóki statki przybijające do wybrzeży bułgarskich nie będą urzędowo rewidowane.

Rząd serbski nie przestaje grać dwuznacznej roli wobec Bułgarji, mimo zapewnień o swej przyjaźni. Jak wiadomo postarano się w sferach rządzących serbskich o rozszerzenie wieści, iż niebezpiecznego bułgarskiego emigranta i agitatora, Rizowa, którego chwilowo uwięziono, uczyniono nie niebezpiecznym, wysyłając go wraz z towarzyszami pod pewną eskortą Dunajem do Rosji. Obecnie okazuje się, iż wszystko to jest nieprawdą, albowiem ani Rizow, ani owi jego towarzysze do Odessy nie przybyli, ale znajdują się w Serbji, w Kladowie, a to wskutek wdania się w sprawę rosyjskiego posła w Belgradzie, Persianiego. Wiadomość ta, której Pasicz udzielił bułgarskiemu reprezentantowi w Belgradzie, wywołała w Bułgarji bardzo niemiłe wrażenie.

Na posiedzeniu związku katolicko politycznego oświadczył hr. Nostic, że projektowi ustawy o budowlach komunikacyjnych w Wiedniu nie bardzo jest przychylny, ponieważ Praga daremnie czeka na pomoc ze strony państwa. Dalej bronił mówca konserwatystów przed zarzutem, jakoby grzeszyli brakiem poczucia narodowego.

Z Stuttgardu donoszą, że Wyrtembergja zniesie poselstwo swe w Petersburgu. Także poselstwo rosyjskie w Stuttgardzie zostanie zniesione.

W dniu pierwszego maja odbywały się we Francji wybory do rad municypalnych. Przebieg wyborów był spokojny. Po miastach prawie wszędzie zwyciężyli republikanie.

W parlamencie belgijskim rozpoczęły się rozprawy nad rewizją konstytucji, przy której to sposobności prezydent ministrów Bernaert wypowiedział wielką mowę programową. Omawiał on jednak tylko przyszłą politykę rewizyjną rządu, pomijając politykę większości Izby, z którą znajduje się w ostrem przeciwieństwie. Program rządu da się do następujących punktów zredukować: 1) Zastąpienie obecnego systemu cenzusu wyborczego systemem okupacyjnym według angielskiego prawa wyborczego, przez co liczba wyborców do Izby podniesie się z 135.000 na 700.000; 2) Wybór senatu przez Rady prowincjonalne z ograniczeniem prawa wyboru obywateli państwa do pewnych kategoryj; 3) Wprowadzenie referendum królewskiego do konstytucji; 4) Ustanowienie specjalnego trybunału do sprawdzania wyborów.

Katolicka większość Izby godzi się tylko na system okupacyjny, resztę żądań stanowczo odrzuca. Bernaert objaśnia dalej, iż nowa konstytucja musi przedewszystkiem wzmocnić władzę króla, aby skuteczuie można było walczyć z radykałami i socjalistami. Najlepiej by było, gdyby król wybierając ministrów, nie zależał wcale od parlamentu. Oświadczenie to, dążące od usunięcia odpowiedzialności ministrów, napotkało na ostrą odprawę z prawicy. Woeste, przywódca katolików, w odpowiedzi ministrowi zaznaczył konieczność wzmocnienia parlamentu i zapowiedział, iż prawica stanowczo sprzeciwiać się będzie rozszerzeniu prerogatyw królewskich.

Z KRAJU.

„Kółka rolnicze“.

(Ciąg dalszy).

Za pośrednictwem zarządu głównego sprowadzono dla *Kółek rolniczych*:

nasion pastewnych i zbożowych za	6.093 zł	82 ct.
lnu inflantskiego . .	2.712 „	38 „
maszyn i narzędzi roln.	614 „	62 „
Razem za	9.420 zł.	82 ct.

W grudniu 1891 roku odbył p. Karol Mielecki lustracje gospodarstw włościańskich z pouczeniami w 11 miejscowościach powiatu złoczowskiego, zaś w roku bieżącym w 30 miejscowościach powiatu żółkiewskiego, rawskiego i sokalskiego.

W sprawie jednolitego kierunku przeprowadzić się mających lustracyj z pouczeniami tak nauczycieli wędrownych Wydziału krajowego jak i lustratorów gospodarczych Towarzystwa Kółek rolniczych zwołał wys. Wydział krajowy konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem p. radcy Romanowicza; ze strony zarządu głównego brali w takowej udział jako delegaci: pp. dr. B. Dulęba i Zdzisław Onyszkiewicz, również i lustratorowie Towarzystwa: pp. Zygmunt Gawarecki i Karol Mielecki. Na tej konferencji ułożony został plan jazdy na rok 1892 i uchwalono, aby druga taka konferencja odbyła się jeszcze w jesieni tego roku.

Zarządowi głównemu licząc na 4 lustratorów zostały przydzielone następujące powiaty: 1) Brzozów, Sanok, Krosno, Jasło i Gorlice; 2) Kamionka, Brody, Skałat i Bóbrka; 3) Lwów, Gródek, Rudki, Sambor; 4) Jarosław, Przemyśl, Mościska i Dobromil. Wydział poczynił starania wyszukania nowych osobistości odpowiednich dla przeprowadzenia lustracji i zgłosili się pp. Juchnowicz, Swietlik i Ostrowski.

Z funduszu pożyczkowego dla handlowej działalności Kółek roln. uchwalonego przez wys. Sejm przyznał Wydział krajowy następujące pożyczki: dla bazaru Kółka roln. w Czernichowie 600 zlr., Kółku roln. w Dublanach 500 zlr., Zarządowi powiat. w Czortkowie 600 zlr., Kółkom rolniczym: Brzozowa 150 zlr., Chorzelów 200 zlr., Szynwała 300 zlr., Miklaszowice 360 zlr., Woźniki 200 zlr., Dziewin 250 zlr. — Razem 3.160 zlr.

Odmówiono na razie aż do uzupełnienia postanowionych warunków: Zarządowi powiatowemu w Krakowie pożyczkę 1000 zł, i zarządowi pow. w Tarnobrzegu pożyczkę 600 zlr. Na mocy uchwały ostatniego posiedzenia zarządu głównego została wniesiona petycja do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego o podniesienie przyznanej już na rok 1891 subwencji w kwocie 400 zlr. na lustrację gospodarstw włościańskich. Komitet przychylił się do prośby zarządu głównego i podniósł takową do kwoty 1000 zlr.; również została podniesioną przez komitet subwencja na rok 1892 na lustracje gospodarstw z pouczeniami z 1200 zlr. do kwoty 1600 zlr., z której 800 zlr. zostało już wypłacone.

Jak w latach przeszłych, tak i w tym roku wniósł zarząd główny petycję do galic. kasy oszczędności o pewny zasiłek na cele Towarzystwa. Przez trzechletni przeciąg zarząd główny pobierał po 200 zlr. rocznie, w tym roku walne zgromadzenie uznając doniosłą działalność Towarzystwa podniosło takową do kwoty 500 zlr.

Wniesiona petycja do wys. Sejmu o udzielenie zarządowi głównemu subwencji w kwocie 9000 zlr została również o tyle uwzględnioną, że podwyższono dotychczasową subwencję, którą zarząd główny przez 3 lata w kwocie 3000 zlr. pobierał, — o 2000 zlr. Na wniesioną prośbę do komitetu Tow. rolniczego w Krakowie o udzielenie również subwencji przynajmniej na lustracje gospodarstw włościańskich, zarząd główny otrzymał odpowiedź, że komitet z udzielonej mu subwencji na naukę rolnictwa przeznaczy zarządowi głównemu 750 zlr., zaś na koszta tegorocznego walnego zgromadzenia, mającego się odbyć w Krakowie, 500 zlr. jeśli c. k. ministerstwo to zatwierdzi.

(Dokończenie nastąpi).

KURJER LWOWSKI

* W sobotę odbył się się ślub p. Jana Zępkowskiego praktykanta namiestnictwa z p. Micińską. Wieczorem liczne grono gości podejmował w swych gościnnych salonach członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński, wuj panny młodej.

* Ślub p. dra Teodorowicza z p. Zimą odbył się w sobotę w południe w kościele OO. Bernardynów.

* W d. 30 kwietnia odbył się ślub p. hr. Łosia z panną hr. Borkowską.

* Piękną była niedzielna uroczystość w katedrze na cześć Najśw. Panny Marji, jako Królowej Polski, w myśl ślubów króla Jana Kazimierza; celebrował mszę św. ks. biskup Isaakowicz, piękne zaś kazanie wypowiedział ks. prałat Grotowski. Rada miasta, korporacja, stowarzyszenie rzemieślnicze, tłumy ludu — zalegały świątynię. Wielu poważnych o staropolskich twarzach robotników zdołaliśmy zauważyć wśród pobożnych. Kornie błagali oni Patronkę nieszczęśliwej naszej ziemi, aby wstawiła się u Pana nad Pany za obłąkanymi braćmi, którzy idąc na lep pięknych słówek, zasmucają Macierz swą serdeczną — Ojczyznę.

* W sprawie Dahlkiego zapadł wyrok uniewinniający.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Borowej piszą nam: Uroczyste otwarcie czytelni ludowej w Borowej, w powiecie mieleckim, założonej przez Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie dla gmin: Borowa i Pława, odbyło się dnia 24 kwietnia b. r.

Do licznego zgromadzenia, które zebrało się po nieszporach w sali szkolnej, przemówił na wstępie ks. Stanisław Mizerski, proboszcz miejscowy. Wykazał zgromadzonym w swej przemowie, jak konieczną jest potrzeba czytania i że z postępem czasu i lud wiejski oświaty zaniedbywać nie może.

Następnie zabrał głos p. Feliks Kwiatkowski, właściciel Lisówka, a wykazując pomiędzy innemi, jak ważne dla rolnika są dziełka, traktujące o rolnictwie, polecał bardzo korzystanie z dziełek tej treści. Przyrzekł również zasilać czytelnię czasopismami: *Chata*, *Nowiny* i *Krakus*.

W końcu przemówił jeszcze kierownik czytelni p. Jan Batko, a zachęcając do wypożyczania książek i pilnego uczęszczania na odczyty, przedstawił zgromadzonym wzmagający się z każdym rokiem rozwój czytelni ludowych, które Towarzystwo oświaty ludowej zakłada i które gorąco pragnie, by się podniosła oświata ludu wiejskiego. Wyrażając wreszcie nadzieję, że czytelnia na wzór innych rozwijać się będzie, wezwał zgromadzenie do okazania wdzięczności Towarzystwu za założenie czytelni. Zgromadzeni objawili tę wdzięczność z gorliwością przez powstanie.

KURJER POCZTOWY.

* C. k. dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji ogłasza: Podług reskryptu c. k. ministerstwa handlu z dnia 21 kwietnia 1892 roku, l. 18691, przyjmuje się od 1 maja 1892 r. począwszy posyłki z próbkami towarów tak w wewnętrznym ruchu, jak i przy wymianie między Austrją a Węgrami, Bośnją i Hercegowiną tudzież c. k. urzędami pocztowemi w Lewancie, do najwyższej wagi 350 gramów i rozmiarów 30 cm. długości, 20 cm. szerokości i 10 cm. wysokości, lub przy posyłkach w kształcie zwitów do 30 cm. długości i 15 cm. średnicy.

Portorjum za próbki towarów do wagi 250 gr. wynosi 5 ct., za takież próbki od 250 do 350 gr. 10 ct.

Co do wymiany z c. k. pocztami polowemi w Sandżaku Nowobazarskim pozostają w mocy dotychczasowe ograniczenia, dotyczące miary i wagi posełek z probkami towarów.

KURJER KOLEJOWY.

* Do jeneralnej taryfy c. k. kolei państwowych, styczniowego wydania wyszedł dodatek piąty, ważny od 1-go maja 1892 roku.

NOMINACJE.

* Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa Zdzisława Stradiota w Kolbuszowej, komisarzem powiatowym, oraz praktykanta konceptowego c. k. namiestnictwa dra Kazimierza Drohojowskiego koncepistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Nowym Sączu.

* Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adama Thürmana z Pilzna do Bóbrki i Alberta Rożańskiego z Nowego Sącza do Pilzna.

* Namiestnik przeniósł inżynierów: Klemensa Lewickiego z Sanoka do Białej, Henryka Stoya z Sanoka do Brzeżan, Władysława Adamczyka z Białej do Sanoka, Stanisława Łozińskiego z Nowego Sącza do Krakowa, oraz adjunkta budownictwa Stanisława Borelowskiego z Krakowa do Nowego Sącza.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

12) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

A Fryga mówił:

— To, panie, tak było. Jakoś już pod koniec zimy pobito as tutaj kędyś około gór Świętokrzyskich. Już się nas tylko kilkunastu zostało, bo prawdę mówiąc, choć ich nie wszystkich wybito, to jeden był ranny a drugi osłabł na siłach, więc się to porozłaziło. A myśmy sobie w las wleźli, ażeby trochę odpocząć. A kiedyśmy odpoczęli, więc naprzód pan Zaklika zaczął żywność gromadzić a potem broń zbierać, a potem ludzie i konie. Minął tak tydzień a może i więcej — a potem, panie, to już cud Boży: mieliśmy pareset ludzi i kilkadziesiąt koni przy sobie. Wszystko to jak gdyby z ziemi wyrosło, że ani człek wiedział, skąd się to bierze. Więceśmy odetchnęli, mówiąc sobie: Bóg dobry. Bośmy już wtedy mieli nasz obóz jak trzeba: były już szewskie i siodlarskie warsztaty, mieliśmy kuźnię a Xiądz Prandota mszę prawił co rana w obozie. Aż tu jednego dnia panowie zaczynają coś szeptać ze sobą, szepty idą pomiędzy żołnierzy, ten i ów burkę zarzuca na siebie, broń przypasuje, aż tu i konie siodłają. Pytam ja mego jegomości: Co to się dzieje? — Ot co! powiada jegomość. Moszki są we wsi pod lasem, jeszcze ich jest niewiele, nie można tu czekać, aż się ich z jakie pare tysięcy zgromadzi — Patrzę ja — a tu kawalerya już poszła naprzód, żołnierze już stoją w szeregach i my już idziemy. Wyszliśmy z lasu, daleko od wsi, i wyciągnęliśmy się na wzgórzu a kawalerya po skrzydłach. Patrzymy przed siebie a tu ciągnie ich ku nam cała chmura, zatrzymali się i zaraz walą do nas z armaty, raz, drugi i trzeci. Wyrwali nam kilku ludzi, właśnie jak balwierz komu zęby wyrywa więc my na nich, kawalerya pomogła nam z boków, zakotłowało pomiędzy nami, ale nie na długo, bośmy im zaraz wsiedli na kark i za nimi. Porozrywaliśmy ich jako szmaty, natłukliśmy się tego paskudztwa, że aż ręka nam mdlała, ci i owi uciekli, ale ze trzydziestu z nich a może i więcej oderwało się i wpadli do cerkwi, co stała na osobności pod lasem. Wpadli i zaraz drzwi zatarasowali za sobą, jakby ich nigdy nie było. Więceśmy cerkiew otoczyli do koła i wołamy do nich po ludzku: Poddajcie się, bo już wam nic nie pomoże — a my jesteśmy ludźmi jak wy, tylko was weźmiemy w niewolę a u nas niewola nie ciężka... Ale wołamy i wołamy — a oni nic. Więc wtedy jeden nasz oficer aż pod same drzwi podstąpił i prosi ich po chrześcijańsku, na miłość Boga: Poddajcie się, nic wam nie będzie — a jak się nie poddacie, to wszyscy zginiecie. — A oni na to powysuwali lufy swych karabinów przez szparę pomiędzy drzwiami i gruchnęli do oficera, że się biedaczysko zaraz przewrócił. Oficera nasi porwali na ręce, ale wtedy pan Zaklika naprzód wystąpił, podniósł szablę do góry a oczy do nieba i zawołał wielkiem głosem: Panie Boże! biorę Ciebie na świadka, żem chciał tych ludzi ocalić, ale to bydło, nie ludzie! Ma tam z was który hubkę i krzesiwo? — A wtedy, panie, strach Boży. O podal stała jakaś chałupa a przy niej dwa brogi, w których się jeszcze trochę siana i słomy walało po ziemi, drudzy pozdzierali strzechę z chałupy i wszystko to w lot do cerkwi przynieśli, — za jedno Zdrowaś Marya cerkiewka stanęła w płomieniach jak kiedy pastuchy zapalą półkopek na polu — a Moszki co do imienia się w niej jak wróble upiekli i ani jedna noga z nich na świat nie wyszła...

I Fryga śmiał się i ręce zacierał; lecz widząc, że podróżny go słucha z natężoną uwagą, patrzy mu w twarz świdrowatemi oczyma i wcale mu się na śmiech nie zbiera, przestał się śmiać i także sposępniał, bo chrześcijańskie miał serce. Podróżny go spytał:

— A cóż potem z wami się stało? dużoście ich jeszcze nabili?

— A potem, — rzekł Fryga, — ot jak to zwykle na wojnie. Przenocowaliśmy w lesie i znowuśmy się nawołali. Nazajutrz byliśmy nawet mocniejsi jak wczoraj, bo była tam druga bitwa kędyś w bliskości, gdzie naszych pobito, więc ci, co się ostali przy życiu, wszyscy się do nas ściągnęli. Ale i Moszki się także wzmocnili. Uderzyliśmy na nich na tem samem miejscu gdzie wczoraj, ale jużeśmy szczęścia nie mieli. Rozbili nas — a wtedy znowu strach Boży. Okrutnie nas mordowali za cerkiew. Połowa wsi stała w płomieniach, broniliśmy się wśród pożaru — a oni i rannych i żywych rzucali w ogień. Słyszałem jęki tych nieszczęśliwych i widziałem, jak ich ciała wśród ognia skwirczały. Kto kogo zgonił, ten go bez litości mordował. A kto się żywcem dostał w niewolę, że to już zmordowani byli tem zabijaniem, tego na drzewach wieszali a na niektórem starem drzewie ich po kilku wisiało..

Poczciwy Fryga się nad tem zamyślił i łzy mu w oczach stanęły. Podróżny był także zamyślony i rzekł:

— Widziałem ja prawie jeszcze straszniejsze rzeczy na Sybirze, ale kiedy sobie te czasy przypomnę, to mi włosy wstają na głowie. Tylko widzi mi się, że wam już pamięć nie służy. Był tu jakiś półkownik, co spalił cerkiewkę, ale on się nie nazywał Zaklika, tylko inaczej, powiadano mi jego nazwisko, ale to temu już tyle lat, jakoś mi się nie przypomina. Czy wyście go sami widzieli?

— Otóż to mi się podoba! — zawołał Fryga. — takem go widział, jak pana widzę przed sobą.

— A wyście tam także byli?

— Takem był, jak tu jestem przed panem, — rzekł Fryga gniewnie i mówił dalej, — trudno gadać z takimi ludźmi, co człowiekowi nie wierzą. Przecież pan Zaklika, kiedy powrócił ze Żmudzi i tu zamieszkał, zawsze się ze mną obchodził jak ze swoim żołnierzem i powiernikiem, któremu można zaufać. Nieraz też do mnie zachodził i dawał mi papiery i xiążki do przechowywania a nawet i teraz jeszcze tego dość leży u mnie w kaplicy. A panu się zdaje, że ja coś kłamię. otóż wiedz pan o tem, że ja jeszcze ani jednego słowa nie skłamałem w mem życiu...

Tu Fryga zaczął już bredzić. Zaczem podróżny wstał i rzekł prędko:

— Otom się zagadał! Tu już noc zaczyna zapadać a mnie jeszcze dziś trzeba się przeprawić przez Wisłę. Bądźcież więc zdrowi! Ja, kiedy się do swoich dostanę, będę sobie siedział jak u Boga za drzwiami, ale przecie może jeszcze kiedy się obaczymy.

Podróżny zniknął. Fryga tylko głową mu kiwnął, bo mu się teraz ten człek nie podobał. Przytem jakoś nudziło go w sobie: ten żyd wisielec pewnie mu dał innego miodu. Potem chciał wstać, ale nie mógł: miód poszedł mu w nogi. Jakiś litościwy chłop mu dopomógł jako kościelnej osobie i wyprowadził go pod ramię do bramy. Przy bramie, kiedy zaczerpnął świeżego powietrza, dużo lepiej mu się zrobiło. Choć już pociemniało, widział świat przed sobą i dostrzegł ścieżkę, która przez las prowadziła do grobowej kaplicy. Zaczem dał chłopu dobre słowo i potoczył się wolnym krokiem do domu. W lesie stanął, odetchnął głęboko po raz i drugi i zaczął mówić do siebie: — Niby wraca z Sybiru — a nie wierzy uczciwemu człowiekowi. I z oczu także mu jakoś niedobrze patrzyło. Możem się niepotrzebnie przed nim wygadał. Ale co jemu zrobią? Teraz już i sam car go nie dosięgnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

W niniejszym krótkim szkicu zamierzam pisać o życiu towarzyskiem na Żmudzi, rozumie się towarzystwa polskiego, bo litewskie niemal nie istnieje, niemal mówię, bo w czasach ostatnich próbowano je stworzyć. Mimo to jednak język litewski pozostał mową gminu; wszakże twierdzą, iż t. z. Litwomani posługują się nim w swoich stosunkach wzajemnych, ale ci zuchy obdarzeni długiemi uszyma, są nader nieliczni i znaczenia nie mają. Rosyjskie towarzystwo — to terra incognita; z naszem nie ma ono, nie chce, a zresztą i mieć nie może stosunków żadnych, których i my nie pragniemy. Dwa te towarzystwa istnieją w miastach obok siebie, ignorując się wzajemnie, łącznikami służą niekiedy rosjanie spolszczeni i białorusini zajmujący stanowiska niazależne lub też Polacy zwykle o wątpliwej wartości moralnej i umysłowej, jeżeli konieczność nie zmusza do tego, co spotyka się nader rzadko.

Stwierdzam fakt; tłomaczenia i wyjaśnienia nie potrzeba Jasnem jest ono samo przez się. Wracam więc do rzeczy... Nasze towarzystwo składa się z większych i średnich właścicieli ziemskich i miejskich, rentierów, ludzi profesyj wyzwolonych, emerytów, zamożniejszych dzierżawców, przedsiębiorców i kupców, wyższych oficjalistów kolejowych i prywatnych, urzędników i oficerów Polaków, duchownych, katolickich i kalwińskich i t. d, należą też doń „Niemcy dawnej daty,“ kilkanaście rodzin rosyjskich, osiadłych u nas oddawna i maluczka garstka „Polaków mojżeszowego wyznania“. Rozumie się, że w tych granicach, które zresztą ściśle określić się nie dadzą, istnieją pewne uwarstwienia, wzajemnie zlewające się; tak np. więksi właściciele ziemscy stanowią klasę „panów,“ powszechnie nielubianych wraz z kilku rodzinami arystokratycznemi; są jeszcze „podpanki“ dobrodzieje. Razem z „panami“ stanowią oni coś odrębnego, stojącego niemal po za granicami towarzyskiemi, zwykłemi w miejscowem znaczeniu tego wyrazu.

Oznaką naszego towarzystwa jest jednolitość jego, pomimo pozornej różnorodności, albowiem stanowczo przeważa w niem pierwiastek szlachecki ze wszystkiemi stronami ujemnemi i dodatniemi; ta okoliczność tłomaczy nasz rzekomy demokratyzm towarzyski bo i właściciel ziemski i kupiec czy aptekarz, jako szlachta są sobie równi, mają wiele wspólnych sympatyj i antypatyj. Ztąd też pochodzi, że u nas niema zasadniczej różnicy pomiędzy towarzystwem miejskiem a wiejskiem, chociaż w ostatnich czasach zaczyna ona występować po trosze, szlachta już razi inteligencję współczesną, która nie zbyt przychylnem okiem patrzy na obywateli ziemskich a z ich pretensyj szydzi złośliwie. Zresztą proces różniczkowania się robi swoje; nie można też pomijać potężnego oddziaływania demokratyczno-społecznych kierunków umysłowości polskiej oraz wpływów wschodnich. Działanie czynników, rozkładających jednolitość towarzystwa, potęguje jeszcze zupełny brak wszelkich wspólnych ognisk towarzyskich i niema u nas żadnych publicznych zabaw, rautów, lub balów; nie mamy teatrów i klubów swojskich i w ogóle stowarzyszeń wzajemnych, łączących przyjemne z pożytecznem; restauracje, cukiernie lub piwiarnie są u nas bardzo mało uczęszczane z różnych a słusznych powodów. Słowa moje należy rozumieć względnie; nie mamy swojskich zabaw publicznych, bo o b c e istnieją, ale ludzie szanujący się uczęszczają na nie bądź to z powodu ich celu, bądź też w chęci uniknienia niemiłych zajść lub zachowania godności osobistej. Wszelkie przedstawienia teatralne w języku polskim są zakazane; to samo stosuje się i do litewskich, ale ma się rozumieć publicznych. Teatr rosyjski stały, ale nader lichy, istnieje tylko w Kownie, do innych miast zajrzy od czasu do czasu trupa wędrownych aktorów i czem prędzej ucieka by nie umrzeć z głodu i rosjanie i garstka naszej niewybrednej publiczności umysłowo moralnie i estetycznie nie jest w stanie zapewnić im istnienia, tem bardziej że żydzi na rosyjskie widowiska teatralne już od roku przestali uczęszczać.

Sama policja zmniejsza niekiedy liczbę widzów, wywieszając takie ogłoszenia: „tu wzbrania się mówić po polsku!“ Zdarzyło się to kilka razy. Wydawane zapomogi nie mogą zapewnić bytu teatrzykom rosyjskim, wloką one nędzny żywot, przyczyniając się więcej do demoralizacji niż do rusyfikacji. Kluby (resursy, kasyna) istnieją w każdem mieście, ale członkowie ich rekrutnją się wyłącznie z Rosjan, niekiedy żydów i tych mężczyzn z pośród ludności miejscowej, którzy są do tego znie woleni albo koniecznością[1]) albo brakiem dostatecznego rozwoju umysłowego lub moralnego, wszakże jest ich bardzo mało, a właściciela ziemskiego nie ma ani jednego. Nasze panie w nich nie bywają nigdy. Kluby te stanowczo utrzymują się tylko z kart i dochodów bufetowych: karty i wypita, wypita i karty — oto ich treść! Mimo to jednak mają one misję polityczną, która wyraża się w zakazie używania języka polskiego. Przed kilku laty zrobiono próbę ściągnięcia do nich naszej publiczności; w tym celu rozesłano masę zaproszeń, zredagowanych po rosyjsku, ale nikt się nie stawił, dużo zaproszeń wrócono z napisami: „Je ne comprend rien“, „Nie rozumiem“... Skończyła się ta próba na niczem.

[1]) Jest to pojęcie nader szerokie a względne; niem usprawiedliwia się dużo podłości; czasem zawiera ono sporą dawkę komizmu. Tak w pewnem mieście mamy X. i I., konkurujących aptekarzy. X. chodzi do klubu, bo tam bywa I.; I. bywa w klubie, bo zachodzi doń X. Idzie o kundmanów Rosjan.

Istnieją gdzie niegdzie np. w Kownie i Szawlach kółka muzyczne i dramatyczne, ale rosyjskie; zakaz używania mowy polskiej sięga i tu nawet. Zakaz ten, acz nie przestrzegany przez nikogo, sprawia jednak, że przyzwoita publiczność usuwa się od udziału we wszelkich zabawach ogólnych, ale oprócz tej przyczyny poniekąd głównej, są inne, podrzędne, których wyszczególniać nie warto. Uczęszczamy tylko na koncerta, gdy cele ich nie są sprzeczne z naszemi dążnościami; zdarza się to jednak bardzo rzadko.

Z tego com napisał wynika koniecznie, że nasze życie towarzyskie musi obracać się w ciasnem kółku domowem lub rodzinnem; ta okoliczność wytwarza dużo gron towarzyskich, mało mających styczności pomiędzy sobą... pomimo wspólności wewnętrznej, zasklepionych w sobie, ciasnych, często ograniczonych. Rozumie się, że w warunkach podobnych o łączności i spójni na szerszą nieco skalę nawet mowy być nie może, bo i cóż zdoła połączyć razem rozmaite kółka i kółeczka w braku interesów ogólniejszych? Wszakże nie zupełnie siedzimy jak myszy pod miotłami, bywają i u nas zebrania towarzyskie i bale, ale ściśle prywatne i dość rzadkie. W domach zamożniejszych, niemal wyłącznie w miastach, bywają stałe tygodniowe przyjęcia, czyli t. zw. „jours fixes“; obchody uroczystości rodzinnych, niekiedy zaś inne przyczyny np. przyjazd biskupa, poświęcenie kościoła lub zboru i t d. dają powód do zebrań towarzyskich, nacechowanych tą serdecznością i gościnnością iście staro-litewską; wówczas w starych, zamożnych dworach szlacheckich, a są u nas jeszcze takie, wydobywają się z starych skrzyń dębowych pradziadowskie herbowe serwisy i srebra stołowe, a lipiec bez ujmy zastępuje węgrzyna. Ale i do tych staroświeckich domów wkradła się inowacja: „wint“. Wint, nazywają go też „śrubką“, stanowi duszę naszych zebrań towarzyskich. Trudno nawet wyobrazić sobie bez gry w karty towarzystwo, zwłaszcza męzkie. Ale w winta grają wszyscy: śrubują panowie i panie starsze, młode kobiety i kawalerowie, panny i akademicy, gimnazjaliści i gimnazjalistki (pensjonarki), nawet smarkacze, którym mleko matczyne nie zupełnie obeschło na ustach, i ci ogłaszają „wielki szlem“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Ustawodawstwo robotnicze w Niemczech.

Od chwili, kiedy cesarz Wilhelm przekonawszy się, że system ucisku ks. Bismarcka jest nietylko bezprawnym, ale i niebezpiecznym, zainicjował nowy kierunek w Niemczech, tak prawnicy, jak rząd, zajmują się bez przerwy kwestją robotniczą. Bądź co bądź jednak zrobiono dotychczas bardzo niewiele, gdyż potęga przeciwnych żywiołów była za silną. Wielcy przemysłowcy opierają się ochronie robotników, a przeważyć ich wpływy nie łatwo.

Cechę tego wpływu nosi i ustawa o ochronie robotników w państwie niemieckiem, nowela przemysłowa, przyjęta zeszłego roku przez parlament, a wprowadzona częściowo w życie 1-go kwietnia. Ustawa ta stoi daleko po za pokrewnemi ustawami w Austrji lub Szwajcarji.

Ochrona cała, bardzo skromna, zależy w większej części od widzimi się Rady związkowej, która zawsze zaznaczała do tej chwili swą niechęć do robotników i nawet w nowelli przemysłowej zarządziła wiele wyjątków i odroczeń.

Spoczynek niedzielny i świąteczny, postanowiony przez nowellę przemysłową, dopiero wskutek specjalnego rozporządzenia cesarskiego ma obowiązywać, a termina dotychczas jeszcze nie postanowiono.

Wiadomo tylko tyle, że wprowadzenie spoczynku niedzielnego w handlu ma być z początkiem lipca uwzględnione.

Jednym z najważniejszych punktów noweli przemysłowej jest z pewnością rozporządzenie, że w fabrykach które zatrudniają więcej niż 20 robotników, napisany porządek pracy regulować ma stosunek między przedsiębiorcą a robotnikami, po wysłuchaniu zapatrywań reprezentantów robotniczych. Porządek pracy należy przedłożyć władzy, a zarazem zażalenia, jeżeli robotnicy mają jakie przeciw porządkowi pracy.

Nie jest to wiele, ale już coś — i widać, że przynajmniej dąży się do uregulowania opartego na słuszności stosunku między pracodawcą a robotnikiem.

Komisja państwowa dla statystyki robotniczej nosi również cechę wpływu potężnych kapitalistów. Komisja składa się z przewodniczącego i dwunastu członków. Przewodniczącego mianuje kanclerz, członkowie zaś dzielą się na dwie kategorje: sześciu wybiera Rada związkowa, sześciu parlament. Kto zna cokolwiek stosunki pruskie, wie, że stronnicy reformy socjalnej w komisji nigdy nie zajmą dominującego stanowiska. Nadto i to trzeba wziąść na uwagę, iż zakres działania, wyznaczony komisji przez rząd, jest nader ograniczony; nie dano jej nawet możności stworzyć sobie nieodzowne podstawy działania, t. j. możności bezpośredniego i szybkiego gromadzenia dat statystycznych. Cokolwiekbądź przecież jest i ta komisja krokiem naprzód, a i tu może pokaże się, że mądrzy ludzie i w najtrudniejszych stosunkach wiele zrobić potrafią.

Stosunków górniczych, tak ważnych w państwie niemieckiem nie uregulowano dotychczas żadną ustawą.

Ordynacja przemysłowa nie obejmuje górników i w każdym kraju podlegają oni innemu ustawodawstwu. Nigdzie też naturalnie nie dzieje się tyle krzywd, nigdzie niema tylu nieporozumień i nadużyć, nigdzie stan nie jest tak groźnym. Sejm krajowy pruski zajmuje się obecnie tą sprawą i chce ordynację przemysłową rozciągnąć i na górników, dając zarazem przykład innym prowincjom niemieckiego państwa. Opór jednak jest tu nadzwyczaj silny i najprawdopodobniej zniweczy szlachetne zamiary reformy, lub ograniczy ją do minimum.

Najsłuszniejszego żądania robotników nie uwzględniono, nie będzie bowiem państwowych inspektorów górniczych. Nadto najważniejsze punkty sporne między robotnikami a przedsiębiorcami nie zostaną usunięte; chodzi tu mianowicie o miarę dobywanego węgla i usunięcie przywilejów, jakie przysługują przedsiębiorcom przy opuszczaniu roboty, lub oddalaniu robotników.

Wielkie też niezadowolenie panuje między górnikami, ktorzy na wszystkich swych zgromadzeniach wyrazili swe oburzenie na przemysłowców i żal do tych, którzy wpływowi kapitału ulegają.

Wer

Z Wiednia.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Dnia 2 maja.

Pod szczególną wróżbą zaczęło się „święto majowe.“ W wilją deszcz ulewny, grzmoty, pioruny i bezustanne błyskawice Oczywiście, że wśród takiej pory nie można było ani o wycieczkach, ani o pochodach marzyć. Dzień 1-go maja obudził się zamglony i zapłakany, dopiero około południa zaczęło się wyjaśniać. Jak już telegraficznie doniosłem, dzień 1 go maja przeznaczyli robotnicy na odbywanie zebrań i wiernie programu dotrzymali.— Szczególna rzecz ta agitacja! I tu w Wiedniu całe masy robotników idą za cudzym popędem, przysięgają na słowa i rezolucje z góry ułożone, na plany z góry ukartowane. Wczoraj odbyło się w rozmaitych częściach miasta 52 zgromadzeń, z których 8 należało do opozycji. Zgromadzeniom przedstawiano mniej więcej jednozgodne rezolucje, jeden program: 8-mio godzinny dzień roboczy; prawo bezpośrednich wyborów; wolność myśli w piśmie i mowie; wolność stowarzyszania się. Udział w zgromadzeniach wzięli liczni robotnicy a co szczególniejsze i — kobiety. Dwa zebrania zostały rozwiązane, z tych jedno czeskich opozycjonistów, wskutek podburzającej przemowy przeciw rządowi ze strony redaktora czeskiego robotniczego pisemka „Krejczi.“ Na Marjahilf wywołał niesłychane owacje nadworny złotnik, Mayer, który w swojej pracowni już zaprowadził 8-mio godzinną pracę. W 16 m okręgu (Ottakring) odbyło się też jedno, wyłącznie kobiece zebranie, w którem wzięło udział około 500 kobiet, przystrojonych w bijące w oczy czerwone odznaki i kolory.

„Opozycjoniści“ odznaczali się czerwonemi krawatami i niebieskiemi bluzami. Na kapeluszach mieli czerwone pióra.

Zaraz po skończeniu „obrad“ przedpołudniowych udali się robotnicy do Prateru. Porządku publicznego nigdzie nie zakłócono, pomimo, że zebrało się było w Praterze 50 — 60 tysięcy robotników.

Lecz i dla innych Wiedeńczyków dzień pierwszego maja jest... świętem. To też w głównej alei tłok był i ruch bardzo znaczny. Powozów za to stosunkowo mniej. Z dworu wzięli udział w „promenadzie majowej“: arcyksiążę Ludwik Wiktor i księżna Koburg. Z dygnitarzy: minister Kalnoky, Schönborn, Bacquehem, Szögyenyi-Murich i inni. W sali „pod czarnym niedźwiedziem“ zebrało się około 2 000 osób. Przy osobnym stole siedzieli posłowie Pernerstorfer i dr. Lewakowski, dalej dr. Adler i inni. Pierwszemu robili robotnicy owacje. O godzinie 7-ej wieczór nastąpił powszechny wymarsz z Prateru, w którym zrobiło się zupełnie pusto i... chłodno.

Z Koła polskiego.

Liczba petycyj, które nadesłano do Koła polskiego, jest bardzo znaczna, albowiem wynosi około 150. Na poniedziałkowem posiedzeniu oświadczył poseł Popowski, że minister wojny przyrzekł w drodze okólnika zmienić przepisy wykonawcze do ustawy rekrutacyjnej, mianowicie w kwestji udziału delegatów wydziałów powiatowych, w myśl petycji dotyczących, wniesionych przez wydziały powiatowe.

Następnie przydzielono 22 petycyj o ulgi należytościowe przy spadkach, p. Lewickiemu do referatu; 20 petycyj przeciw otwarciu granicy rumuńskiej, 40 petycyj w sprawie handlu solą i 4 petycje o wprowadzenie prawa polskiego, jako przedmiotu egzaminacyjnego, przydzielono p. Roszkowskiemu; 10 petycyj o obniżenie taryf kolejowych (na dawnej linji Karola Ludwika) przekazano p. Szczepanowskiemu; petycję w sprawie uwięzionego w Rosji studenta Schleyena — przy której prezes Jaworski zauważył, że ją wręczył osobiście min. Schönbornowi i petycję Wydziału kraj., dotyczącą uwolnienia robotników, zajętych przy pracach meljoracyjnych, od przymusu asekuracji przeciw wypadkom, oddano p. Rutowskiemu; petycję, dotyczącą gimnazjum w Jaśle — p. Skrzyńskiemu; petycję Rady gminnej miasta Lwowa o przeniesienie domu kary po za miasto — p. Roszkowskiemu; petycję wydziału pow. w Tarnobrzegu o utworzenie tamże sądu kolegjalnego — p. Ruczce.

Następnie p. Lewakowski przemawiał w sprawie zakazu zgromadzenia wyborców we Lwowie, zwołanego dla omówienia wyborów do rady miejskiej. Mówca nie zamyśla wchodzić w *meritum* rzeczy, czy ta Rada została albo nie została legalnie wybraną, a chce jedynie wskazać na nieposzanowanie praw konstytucyjnych ze strony władzy policyjnej. W tym celu przytacza poseł motywa zakazu i domaga się, aby Koło wzięło pod rozwagę, w jaki sposób należałoby wobec rządu wystąpić, aby zapobiedz w przyszłości tego rodzaju pogwałceniu praw konstytucyjnych.

Prezes p. Jaworski odpowiedział, że jeśli wyborcy czują się w tym wypadku pokrzywdzeni, to mogą obrać drogę, ustawą wskazaną, a Koło nie może się w sprawę tę mięszać.

P. Stadnicki, w zastępstwie nieobecnego p. Hompesza, interpelował prezesa, w jakiem stadjum znajduje się projekt kolei Rozwadów Nisko Jarosław, byłoby bowiem pożądaną rzeczą, iżby trasowanie tej linji rozpoczęło się jak najrychlej. P. Jaworski przyrzekł zająć się tą sprawą i podał do wiadomości Koła, iż niezwłocznie po sesji sejmowej delegaci gal. Wydziału krajowego zbiorą się na konferencji u ministra handlu, a to celem unormowania programu galicyjskich kolei lokalnych. P. Henzel, który jest referentem sprawy kolei Tarnobrzeg-Rzeszów lub Jarosław, oświadczył, że reprezentant rządowy zapowiedział był w odnośnej komisji, iż trasowanie tej linji rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku, atoli do tej pory to się nie stało. Mówca prosi tedy prezesa Koła, iżby przypomniał ministrowi handlu spełnienie tej obietnicy. P. Struszkiewicz mniema, że skoro tendencja do budowy kolei lokalnych w Galicji coraz silniejszą się staje, byłoby na czasie, zażądać ustawy krajowej co do takich kolei. Jest to koniecznem zarówno z uwagi na stronę finansową, jak inne szczegóły budowy kolei rzeczonych, rząd powinien przeto wnieść do Sejmu tego rodzaju przedłożenie. P. Lewakowski powątpiewa o dobrej woli rządu w kwestji budowy kolei lokalnych w Galicji.

P. Potoczek uskarża się, że uzyskane od rządu ulgi dla dotkniętych głodem gmin Galicji zachodniej, rozciągają się na wszystkie powiaty, a jedynie wykluczony został co do nich okręg, przez mówcę reprezentowany. Tak przynajmniej czytał on o tem w dziennikach. P. Struszkiewicz powiada, iż jest to informacja błędna; wszystkie bowiem powiaty, nie wyłączając reprezentowanego przez p. Potoczka, otrzymały 40 prc. ulg taryfowych dla transportów zboża.

P. ks. Chotkowski omawiał wniosek p Ruczki, co do zmiany ustawy konkurencyjnej, w którym to względzie mówca otrzymał petycję od wielu gmin parafjalnych. Owoż wniosek dotyczący, podpisany przez Koło jeszcze w jesieni, nie przyszedł do tej pory na porządek dzienny Izby P. Ruczka zauważył na to, iż prez. Smolka przyrzekł mu już przyspieszenie tej sprawy.

Z kolei uchwalono na wniosek prezesa Jaworskiego głosować przeciw wnioskowi młodoczechów o postawienie ministra Schönborna w stan oskarżenia, poczem nastąpiły wybory do komisji parlamentarnej. Na 45 głosujących wybrano: ponownie Jaworskiego (44 gł.), Abrahamowicza (43), Benoego (41), Gołuchowskiego (35), Madeyskiego (29). Oprócz tego otrzymali: Szczepanowski 10 gł., Stadnicki 8, Kozłowski 7. Z trzech mandatów do komisji podatkowej oddano jeden Rusinom do wolnego wyboru, ze swej zaś strony wybrano Jędrzejowicza i Byka.

P. Pinińskiego upoważniono do przemówienia w Izbie, gdy będzie drugie czytanie jego wniosku w sprawie okręgowych inspektorów szkolnych.

Z kolei wszczęła się dyskusja co do wiedeńskich budowli komunikacyjnych P. Piniński podniósł znaczenie zmian, uchwalonych na wniosek polskich członków komisji budżetowej, w myśl których to zmian, w drodze kompromisu z rządem i innemi stronnictwami, ma być uchwalonym jedynie kredyt na pierwszy perjod budowlany. Mówca proponuje, iżby za zmienionem w ten sposób przedłożeniem głosować w Izbie.

P. Kozłowski zaznacza, że polscy członkowie komisji, pomimo rozlicznych braków technicznych w projekcie rządowym, nie występowali przeciw niemu, a to bacząc na podniesienie i uświetnienie rezydencji. Nie mogli atoli pominąć milczeniem mglistej i niewyraźnej stylizacji przedłożenia w kwestji ciężarów, jakie w czasie pierwszego perjodu budowlanego na państwo nałożone być mają. Rząd akceptował proponowaną przez Pinińskiego zmianę. Przedłożenie omawiane będzie w Izbie sympatycznie, ze wskazaniem na to, ile Wiedeń zawdzięcza Polakom tak w przeszłości, jak obecnie (Gołuchowski, Dunajewski). To przedłożenie musi być uważane, jako punkt zwrotny w polityce inwestycyjnej. Rząd musi pomyśleć i o innych miastach, a zwłaszcza o stolicach krajów. Następnie krytykował Sokołowski poszczególne punkty przedłożenia, a poseł Byk zaznaczył, że ta hojność dla Wiednia, wyda się innym miastom, wobec których rząd tak chłodno się zachowywał, przykrą. Miasta są finansowo przeciążone i nie mogą się rozwijać. Życzenia, zwłaszcza Lwowa i Krakowa nie bywają uwzględniane i to musi być w Izbie skonstatowanem. P. Włodzimierz Gniewosz oświadcza się za podniesieniem Wiednia, jako cesarskiej rezydencji, ale sprzeciwia się wydatkom na kanał Dunaju.

P. Lewicki sądzi, iż wobec przyjęcia przez komisję budżetową poprawek, postawionych przez polskich członków tej komisji, sprawa na razie jest przesądzoną. Natomiast w interesie naszych miast po winnaby komisja parlamentarna zażądać od rządu: budowy własnych rządowych budynków — rząd bowiem ciągle traktował tak Galicję jak gdyby był na wylocie; przeniesienia zakładów karnych po za miasto w udzieleniu 600.000 złr. z kredytu wojskowego na cele żądanej przez wojskowość regulacji miasta.

P. Rozwadowski popiera zamiary zwiększenia i upiększenia miasta Wiednia, ale przebudowa kanału na zimowy port, jest zdaniem jego zupełnie zbyteczną. P. Wielowiejski domaga się, ażeby rząd co do tego punktu dał bliższe wyjaśnienia. P. Chrzanowski oświadcza się tylko za koniecznemi budowlami, zwłaszcza komunikacyjnemi. Co do tych budowli, które wywołały fachową krytykę, należałoby porozumieć się z klubem Hohenwartha i z lewicą, i ewentualnie uchwały zawiesić. P. Ed. Gniewosz również domaga się, ażeby rząd dał wyjaśnienia co do zimowego portu. Prezes Jaworski przeciwny jest zwoływaniu ekspertów i proponuje głosować za wnioskami komisji budżetowej. Dalszy ciąg posiedzenia Koła odbędzie się dziś.

Awans majowy.

Dz. rozp. wojsk. ogłasza awans majowy, który przedstawia się w sposób następujący: jenerałami dywizji mianowani zostali jenerałowie brygady pp. v. Baccareich, bar. Ripp, Ludwik Gaupp, Gustaw Wimmer i Maurycy Schmidt.

Jenerał-majorem został Józef Jorkasch-Koch 89 pp.

Pułkownikami zostali: Ignacy Schindler 58 pułku piechoty, Stan. Ocetkiewicz 15 pp., Edw. Niederreiter 40 pp., Fryd Petrini 56 pp., Maur. Remiz 10 p. drag, Ern. Thüngen 9 p. drag.

Podpułkownikami zostali majorowie w jeneralnym sztabie: Emil Kosanowicz z 90 pp. i Ludwik Glotz z 9 pp.

W piechocie: Józ. Dworzak 45 pp., Alfred Sypniewski 8 pp., Józ. Döller 4 bat. strzelców, Karol Dunst 77 pp.

W kawalerji: Rod. Arz 16 p. huz., Edward Löffler 4 p. ułanów.

W artylerji: Ferd. Lankmayr 3 baterji dywizji.

W stadninach: Józef Klastersky w Drohowyżu.

Dalej Wikt. Niesiołowski komendant placu w Przemyślu i Wacław Janeczek z 90 pp.

Majorami zostali kapitanowie: Karol Studniczka z 40 pp. do 26 pp., Tem. Grecul z 41 pp. do 64 pp., Karol Steinbach 55, Henr. Schulte z 96 do 89, Rob. Kuberth z 3 go do 41, Jan Lampel z 58 do 75, Jul. Hospodarz z 71 do 80, Antoni Schneider z 8 bat. strzelców do 45 pp., Lud. Hilbert z 41 do 29, Wit. Bykowski z 18 do 95, Ant. Hubil z 102 do 41, A. Hladik z 9 do 92 pp., Herm. Rigele z p. pion. do 89 pp.

W kawalerji: Gwido Ehrler 8 p. ul., Gust. Igalffy 1 p. ul.

W artylerji: Ludw. Fiderkiewicz, Wacław Köhler.

W inżynierji: Ferd. Bolhar w Krakowie, Ferd. Łępkowski, Wilhelm Hentschl w Przemyślu.

W stadninach: Maks. Naske w Radowcach.

Kapitanami I kl. w jeneralnym sztabie Teord. Hordt z 30 pp.

W piechocie: Szermański Włodz. 13, Radlmacher Teod. 77, Wepner R. 30, Łukaszewicz Leon 45, Kreysa K. 45, Janz T. 80, Hörman E. 80, Benesz W. 24, Byliński Izydor 90, Götter H. 89, Mandel F. 13, Rosenberg M. 20, Pellech T. 95, Lieb J. 89, Kolak D. 45, Baczyński R. 40, Suchanek A. 10, Karresz E. 9, Freund H 55, Hochmann Sebastjan 40.

Kapitanami II klasy zostali: Bartnik J. 50, Czerny J. 20, Erber K. z 40 do 55, Eudzich J. 95, Fiala B. 28 do 56, Jenczek 40 do 57, Stasyszyn J. 9, Medritzky W. 56, Kruźlewski J. 41, Bauer A. z 1 do 13, Theifert 56, Szczęsnowicz 15, Hartwig J. 45 Smidowicz 15, Staudacher F. 40, Gernot L z 15 do 45, Guber K. z 98 do 24, Wallner F. z 30 do 9, Lederer Józef 10, Reymann Albert z 30 do 55, Spitzer Zyg 30.

Porucznikami zostali: Komora E. 55, Palik 89, Kahlich E. 95, Wrkal K. 30, Walewski S. 40, Hild L. 13, Rogga J. 80, Schipeck H. 77, Korec F. 72 do 10. Jarolimek H. 57, Ullrich K. 77 Ambrosius R. 41 do 85, Jelinek A. 57, Klobasa W. 77, Oppenheimer F. 85, Augustin E. 55, Wotruba 95, Mayer L. 10, Schneeweiss A. 58, Pankovicz J. Kilbert F. 9, Mołel J. 95, Kern A. 45, Sturm G. 56, Schartel R. 15 Platz K. 41.

Podporucznikami zostali: Mazur S. 13 pp., Popper A. 80 pp., Prinz K. 15 pp., Herzan B. 41 pp., Mauthner-Zgórzyński J. 57 pp., Czermak J. 80 pp., Peter F. 15 pp., Foreitnik K. 45 pp, Gläsel G. 55 pp., Kostiha W. 57 pp., Raabl E. 80 pp.. Thalheim A. 55 pp., Kleer J. 90 pp., Keith H. 77 pp., Pohl E. 30 pp., Ekler O. 24 pp. do 9 pp., Schmid K. 20 pp., Hanisch A. 56 pp., Bayer W. 58 pp., Schwarz F. 89 pp., Unger F. 17 pp. do 55 pp., Frömel L. 20 pp. do 10 pp., Blosche H. 55 pp., Weidt Ed. 30 pp., Herodek L. 58 pp., Patek F. 57 pp., Alscher A. 57 pp. do 30 pp., Przibyl W. 58 pp., Kollert H. 55 pp., Lorenz J. 56 pp., Skallitzky E. 45 pp., Suchy K. 10 pp., Ippen E. 40 pp., Helmich K. 90 pp., Hodacz A. 95 pp., Lellek A. 25 pp., Wehrberger J. 90 pp., Steinhardt E. 41 pp.

(*Dokończenie nastąpi*).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie* wydało w ostatnich czasach następujące zeszyty „Rozpraw z zakresu medycyny praktycznej“ pod redakcją Prof. dra Edwarda Korczyńskiego; Zeszyt 8. D. E. Rosenblatt: Nowsze sposoby leczenia krztuśca. Zeszyt 9. D. L. Rossenbach: O nawykowem zaparciu żywota. Zeszyt 10. Dr. E. Borzęcki: O rzeżączce u mężczyzn ze stanowiska bakterjologicznego. Zeszyt 11. Dr. O. Bujwid: O wściekliźnie i jej leczeniu zapomocą metody Pasteur'a. Wydawnictwo to, którego zadaniem jest zaznajomienie lekarzy praktycznych z spółczesnem stanowiskiem nauk lekarskich za pomocą oryginalnych rozpraw, wypełnia należycie swoje zadanie rozbudzając ruch naukowy i literacki między lekarzami praktycznymi.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Sąd okręgowy radomski skazał na wygnanie z granic państwa rosyjskiego Abrama Finkelszteina i Józefa Stamirowskiego.

* Sąd okręgowy kaliski wzywa do powrotu Anszela Prochownika i Dwojrę Lubińską.

* Zmarł tu profesor uniwersytetu Jefremowskij.

KURJER PARYZKI.

* Podczas zgromadzeń w okolicach Marsylji miały miejsce bójki i dokonano dwóch aresztowań. Kawalerja opróżniła ulice miasta.

KURJER PETERSBURSKI

* Jeden z tutejszych fotografów robi zdjęcia nie na papierze, lecz na płótnie, przez co podnosi się znacznie trwałość fotografji.

KURJER BRUKSELSKI.

* W nocy dnia 2-go b. m. nastąpił wybuch pod tylną ścianą kościoła św. Marcina w Leodjum, który zniszczył cenne malowidła na szkle i wytłukł mnóstwo szyb w domach okolicznych. Prócz tego znaleziono lont palący się, który został w porę ugaszony. W mieście panuje popłoch.

* Wieczorem o godzinie wpół do 9 ej miały miejsce dwa wybuchy w Leodjum u senatora Desely i jego syna, które zrządziły wiele szkody, nie raniąc wszakże nikogo.

KURJER MADRYCKI.

* Policja rozwiązała przeszło 30 stowarzyszeń robotniczych podając za powód rozwiązania należenie do stowarzyszeń anarchistów.

KURJER LONDYŃSKI.

* Miss Marsden, znana angielska siostra miłosierdzia, udaje się wkrótce powtórnie do Jakucka w celu urządzenia kolonji dla trędowatych, ku czemu środki ze składek ma już w dostatecznej sumie zebrane. Projekty szlachetnej tej kobiety znalazły wszędzie życzliwe poparcie. Zdrowie jej tylko ucierpiało wiele. Długa podróż przez Syberję, podczas której pozbawiona była wygód, osłabiła jej wątły organizm, tak, że miss Marsden czas jakiś będzie musiała poddać się kuracji. Zbawcze ziele, dla odszukania którego udawała się ona do Jakucka, odnalazła wprawdzie, ale przekonała się, że nie posiada ono przypisywanej mu własności leczniczej; łagodzi ono cierpienia, ale nie leczy z nich zupełnie. Miss Marsden przywiozła z sobą z Jakucka wielką jego ilość i wyprawiła do Indji, gdzie trędowatych rachują na setki tysięcy. Po ukończeniu swej misji w Rosji ma ona udać się do Ameryki północnej, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów, z których dochód przeznaczyła dla tych parjasów rodzaju ludzkiego. Miss Marsden urodziła się w okolicy Londynu dnia 13 maja roku 1859; ojciec jej był adwokatem. W podróży przez Rosję nauczyła się języka rosyjskiego, od kozaka zaś dodanego dla bezpieczeństwa w podróży przyswoiła sobie język jakucki.

* Według pisma *Gentlewoman*, królowa Wiktorja wyśle na wystawę powszechną w Chicago cztery okazy roboty ręcznej przez nią samą, gdy była młodą dziewczyną, wykonane. Robótki te wystawione będą w od dziale kobiecym, którym żywo interesują się księżniczki z angielskiego domu królewskiego, a zwłaszcza księżna Chrystjanowa Szlezwicko Holsztyńska. Margrabina Lorne wystawi w Chicago robotę rzeźbiarską, a księżna Chrystjanowa hafty.

* Pochód, złożony z 300.000 robotników, przeciągał przez $2^1/_2$ godziny przez Hydepark. Ustawiono 56 trybun dla mówców i rozwinięto wiele czerwonych sztandarów. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, domagającą się ograniczenia dnia roboczego do ośmiu godzin. Przemawiało wielu mężczyzn i kobiet niemieckiej, francuzkiej, polskiej i rosyjskiej narodowości.

KURJER AZJATYCKI.

* Jeden z miesięczników amsterdamskich donosi, iż na Jawie od dłuższego czasu Chińczycy uprawiają na wielką skalę fałszowanie herbaty. W Cheribon, siedzibie jednego z rezydentów, znajduje się sześć fabryk, w których najniższe gatunki herbaty jawajskiej „przerabiane“ na „najprzedniejszą“ chińską. Herbata owa wywożona jest już nawet do Europy, chociaż dla użytku europejskiego całkiem niezdatna; opakowana ona zupełnie tak samo jak prawdziwa herbata chińska aby naśladować woń tejże, używają fałszerze pachnących kwiatów, zwłaszcza jaśminu. Ponieważ herbata chińska obłożona jest cłem w wysokości 20 centów za kilogram, przeto kasa kolonjalna ponosi znaczne straty, tembardziej, że Chińczycy, udzielając krajowcom wysokich zapomóg, zachęcają ich do uprawy herbaty. Na komorze w Cheribon zauważono już od kilku lat, że przywóz herbaty z Chin stale się zmniejsza. Fałszowana herbata naśladowana jest podobno tak umiejętnie, że tylko wytrawny znawca pozna się na oszustwie; przytem owa herbata jawajska nie zawiera bynajmniej pierwiastków dla zdrowia szkodliwych, oszustwo zaś polega jedynie na tem, że herbata najgorszego gatunku sprzedawana jest, jako prawdziwa chińska i to najlepsza.

ROZMAITOŚCI

Ostatnie mroźne noce niepowetowane zrządziły szkody w winnicach całego Medoc'u, jak donoszą z Bordeaux. Kto nie widział tego na własne oczy, piszą gazety francuzkie, nie może sobie wcale podobnego spustoszenia wyobrazić. Szczepy winne są czarne, jak gdyby przez ogień spalone, na milowych przestrzeniach nie widać ani jednego zielonego listka. W wyżej położonych okolicach szkody przez zimno zrządzone nie są tak znaczne, większa część tegorocznego zbioru wszakże przepadła, skutkiem czego właściciele winnic są w rozpaczy, a ceny win podnoszą się znacznie

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie	5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika".

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego", pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta".

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: św. Florjana, męczennika i Moniki; jutro: św. Piusa V papieża.

Rocznice:

Po upadku Napoleona, gdy zakończyły się narady monarchów na kongresie wiedeńskim, w całej Europie zapanował wielki ucisk, wszędzie tłumiono dążenia narodów do zyskania swobód obywatelskich.

Skutkiem tego tworzyły się tajemne związki, mające na celu przysposobienie walki rewolucyjnej z uciskiem. Związki takie powstały też i w ziemiach polskich. W roku 1819 zawiązał major 4 pułku piechoty polskiej Walerjan Łukasiński towarzystwa pod nazwą „wolnego mularstwa narodowego", które oprócz nazwy nie miało nic wspólnego z lożami wolnych mularzy, gdyż celem związku Łukasińskiego było tylko odrodzenie Polski. Stowarzyszenie rozszerzyło się szybko na całą Polskę; w W. Księstwie Poznańskiem, gdzie je krzewili Józef Szczaniecki, Prądzyński i Umiński, zamieniło się później w odrębne towarzystwo pod nazwą „Kosynierów". Oba te towarzystwa połączyły się w jedno przybierając nazwę „Towarzystwa narodowego patrjotycznego". *Połączenia dokonano właściwie 4 maja 1821 r.*, aczkolwiek za datę połączenia przyjęto dzień 3 maja jako rocznicę wiekopomnej Konstytucji. Twórcami towarzystwa patrjotycznego byli: Umiński, Łukasiński, Prądzyński, Teodor Morawski, Wierzbołowicz, Dobrogojski, Cichowski, Kozakowski, Sobański, Oborski, Jordan i Szreder. Za rok było już 5000 członków.

Towarzystwo patrjotyczne składało się z gmin, każda gmina liczyła najwyżej 10 członków. Kilka gmin stanowiło obwód kilka obwodów stanowiło prowincję. Całą Polskę podzielono na 7 prowincji; t. j. Królestwo Kongresowe, W. Ks. Poznańskie, Galicją, Litwę, Wołyń, Rzczpt. Krakowską, a wojsko polskie stanowiło prowincję siódmą. Naczelnik gminy znosił się tylko z naczelnikiem obwodu, ten znowu tylko z naczelnikiem prowincji, dopiero ostatni miał styczność z komitetem, kierującym sprawą całego sprzysiężenia.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 4 maja.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w sali wykładowej prof. Łazarskiego.

O godzinie 7 wieczorem wieczór Władysława Barącza w Tow. muzycznem.

O godzinie 7 wieczorem amatorski koncert wokalno-muzyczny w Podgórzu na dochód „Sokoła".

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Czwartek 5 maja

O godzinie 5 tej po południu posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim; „Rozwiedźmy się". Sardou. (debiut p. Wolańskiej).

Piątek 6 maja.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 7 maja.

O godzinie 7 wieczorem koncert miejskiej kapeli „Harmonja" w sali browaru Johnów.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim. Benefis Ryszarda Ruszkowskiego.

Niedziela 8 maja.

O godzinie 7 wieczorem patrjotyczny wieczorek w Stowarzyszeniu młodzieży kat. rzemieślniczej „Praca".

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

J. E minister Zaleski przybył o godzinie 9 min 44, którego powitał J. E. pan Namiestnik oraz powyżej wymienieni.

J. E. pan Minister i pan Namiestnik odjeżdżają z Krakowa dziś w nocy.

Z życia towarzyskiego W sobotę 30 kwietnia pobłogosławiony został w Jurowcach związek małżeński między panem Wł Żeleńskim, synem Stanisława i Marji z Gostkowskich Żeleńskich a panną Anną Słonecką, córką Zenona Słoneckiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Państwo młodzi tego samego dnia przybyli do Grotkowic, majątku rodzinnego Żeleńskich, gdzie serdecznie przez włościan miejscowych witani byli.

Wieczorek wokalno-muzyczny ku uczczeniu 101 rocznicy Konstytucji 3 maja 1791 roku w sali Strzeleckiej odbył się dnia wczorajszego i tak jak zwykle nasze patrjotyczne wieczorki, cieszył się szczerem zadowoleniem nader licznie zgromadzonych słuchaczów. Znaczenie wieczorku w krótkich słowach — w skromnej, jędrnej a poważnej formie, wskazał publiczności prof. S. Polak. Odczyt p. Śmiałowskiego zastosowany do rocznicy, wywarł silne wrażenie na słuchaczach, gromkie oklaski były podziękowaniem. Prof. Ostrowski, którego gra na skrzypcach, znaną jest szerszej publice — złożył nowy dowód swego talentu. Panna Kałużyńska, wysoce ceniona artystka, z właściwem sobie przejęciem się i zrozumieniem odd klamowała kilka wierszy patrjotycznych. Chór sympatycznej „Lutni" sympatycznie jak zawsze witany, sympatyczne tu wywarł wrażenie. Dyrygentem chóru był p. M. Świerzyński. Pani Marja Włodarska, której talent prawdziwy na polu sztuki dramatycznej mieliśmy sposobność kilkakrotnie podziwiać — zaprezentowała się wczoraj jako utalentowana śpiewaczka. Głos niewielki, uczucia w nim jednak wiele — deklamacja doskonała.

P. Rygier potężną skalą swego organu porwał słuchaczów i natchnął takim entuzjazmem, że oklaskom końca nie było. Śpiew solowy p. Mazurkiewicza wypadł dobrze. Zakończył wieczorek po raz wtóry ukazujący się na estradzie chór „Lutni".

Publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności Rok rocznym zwyczajem Akademja Umiejętności zebrała się dnia wczorajszego, aby szerszej publiczności przedstawić swój dorobek i pracę. Posiedzenie zagaił zastępca protektora J. E. dr. Juljan Dunajewski, który w imieniu Jego cesarskiej wysokości arcyksięcia Karola Ludwika, protektora Akademji, powitał zebranych członków Akademji. Po powitaniu J. E dr. J. Dunajewski, z radością zaznacza rozwój i usilną pracę Akademji w zakreślonym kierunku. Rozwój to widoczny i rzucający się w oczy. Praca — silna, wytrwała — energiczna. Prócz tego Zastępca protektora wspomina jako o jednym z najwybitniejszych dowodów rozwoju Akademji założenie stacji naukowej w Paryżu, oraz otrzymywanie bibjoteki polskiej pozostającej przy zakładzie Towarzystwa historyczno-literackiego tamże, a które roku zeszłego ofiarowało pod pewnemi warunkami swój dom, bibljotekę i fundusze. Ofiara otrzymała już sankcję Naj. Pana i Akademja upoważnioną została do zawarcia odpowiedniego układu z zarządem Towarzystwa. Poczem oddając należące uznanie pracy prezesa i zarządu Akademji, zastępca protektora J. E dr. J. Dunajewski, w imieniu tego, którego zastępował, ogłosił posiedzenie otwartem. Prezes Akademji, Stanisław hr. Tarnowski — podziękowawszy poprzedniemu mówcy za słowa pełne zachęty, zaznaczając rozwój Akademji, przemówił mniej więcej w te słowa:

„Statut Akademji przed laty dwudziestu układany, z natury rzeczy nie mógł już zupełnie przypadać do jej dzisiejszych więcej rozwiniętych stosunków. Praktyka wykazała w nim pewne niedogodności, których usunięcie stało się dość żywem i powszechnem w łonie Akademji życzeniem. Gdy więc ustanowienie stacji naukowej w Paryżu samo przez się wymagało zmiany statutu i sankcji Najj. Pana dla takowej, skorzystaliśmy z tej sposobności, żeby przy niej i inne potrzebne poprawy wprowadzić. I tak, statut dotychczasowy nie przyznawał sekretarzom wydziałów miejsca w zarządzie Akademji, a przecież oni ze sprawami i potrzebami swoich wydziałów najlepiej obeznani, z natury rzeczy głos swój i wpływ w zarządzie mieć powinni. To więc jedna zmiana statutu. Druga tyczy się członków korespondentów. Kiedy wszystkie instytucje podobne miewają zawsze więcej korespondentów niż członków czynnych, nasza wyjątkowym sposobem miała ich o połowę mniej. Było to z wielu miar złe. Najprzód prace po wydziałach mogą iść szybciej i raźniej, jeżeli się na większą liczbę głów rozdzielą, a od korespondenta Akademja ma wszelkie prawo żądać czynnej pomocy. Powtóre same posiedzenia i rozprawy wydziałowe w liczniejszem gronie mogą nabrać pełniejszego, wszechstronniejszego życia i zajęcia.

Wreszcie często, a prawie zawsze, znajdowała się Akademja w tej trudności przykrej, że niejednego z własnych lub zagranicznych uczonych radaby była do grona swego powołać i prawem obywatelstwa okazać mu swoje poważanie, a dla braku miejsca uczynić tego nie mogła. Dziś, gdy liczba korespondentów zrównana jest z liczbą członków czynnych, niedogodności ustaną, z prawdziwą dla nas radością, a nie wątpimy, że i korzyścią". (C. d. n.)

„Lutnia" wystąpi w poniedziałek dnia 9 b. m. z własnym koncertem. Koncert ten odbędzie się w sali „Sokoła" przy współudziale śpiewaczki p. Bronisławy Wolskiej, p. Kreislera skrzypka z Wiednia, a nadto prof. Bylickiego, kapelmistrza Hocka, orkiestry 13 pułku, oraz świeżo pod kierunkiem p. Steibelta zorganizowanego chóru mieszanego, który liczy obecnie już przeszło 100 osób. Na bogaty treścią program wieczoru złożą się: Wagner, Grieg-Brahms, Brüll, Vieuxtemps; z swoich: Chopin, Kurpiński, Moniuszko, Wieniawski i Żeleński

Wobec tak świetnego programu, który sam mówi za sobą, zachęcać publiczność do licznego zebrania się na koncert byłoby zbytecznem. Dodajemy tylko, że bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Członkowie zaś Towarzystwa, mający według statutu prawo do jednego bezpłatnego biletu, zechcą się zgłosić po odbiór takowego do kancelarji „Lutni" (ul. Szpitalna 9 I. piętro) codziennie aż do niedzieli, dnia 8, od godziny 12 do 4 po południu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 4 maja o g. 6-ej wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego, (ulica św. Anny, colleg. physis.). Porządek dzienny ś. p. prof. Fr. Jakubowski okaże nowy ulepszony przyrząd Soxhleta do sterylizowania mleka z dołączeniem wyników badań poczynionych tym przyrządem wspólnie z drem Ponikło. 2) Tymczasowe doniesienie o wynikach leczenia cukrzycy za pomocą benzolu (z kliniki lekarskiej) przez dra Piątkowskiego. 3) Prof. dr. Browicz i Obaliński okażą preparaty mikroskopowe odnoszące się do przypadku operowanego przez prof. Obalińskiego. 4) Prof. dr. Pieniążek przedstawi przypadek chorobowy.

Piękna nagroda Pieśni patrjotyczne rozbrzmiewały dnia wczorajszego w Krakowie przy każdej prawie droższej naszemu sercu pamiątce. Tysiące osób zdziwionych biegło w stronę, z której rozlegał się śpiew czysty — dziewiczy. Tysiące osób przypatrywało się temu dziecinnemu chórowi, który przeszedł przez cały prawie Kraków, zatrzymując się w miejscach pamiątkowych, lub zwiedzając zabytki naszej przeszłości — nasze relikwje narodowe. Tysiące osób słuchało — okrążało tę garstkę dzieciaków z wiejska świątecznie odzianych i słuchających z całem skupieniem przemowy młodego dość człowieka jeszcze, który prawił to o Tadeuszu Kościuszce, to o królowej Jadwidze, to wykładał przystępnie o pamiątkach, które przed oczyma dzieciaków przesuwały się... Zaciekawienie i pewna jakaś radość malowały się na obliczach widzów...

Byli to wychowańcy szkoły ludowej z Gaja (z pod Mogilan) przywiezieni za nagrodę i pilność w naukach do Krakowa przez swego nauczyciela. Piękna nagroda a zaprawdę godna naśladowania.

IX wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie złożonych do rąk skarbnika obywatelskiego komitetu dyrektora Franciszka Slęka:

1) JW. Z. hr. P. dar 500 rs. = 607 złr. 50 ct

2) Dr. Karol Neumann w Gorlicach składka 75 złr. (a mianowicie: dr. K. Neumann 25 złr.; W. Biechoński, Dembowski, Miłkowski po 5 złr. J. Olszewski, Czerowski, B. Łodziński, K. Wilusz, J. R., K. W., W. po 2 złr.; ABC., Dziubowski, J. Eifermann, dr. Bielewicz, St. Ossowski, Czapelski, B. W., G. R., X. Y., S. O., A. B., B. M., Mai, Ł i trzy podpisy nieczytelne po 1 złr. Nadwyżki 4 złr.).

3) Wny Światowid ze Smoczych-Skałek 50 ct.

4) X. Y. z Warszawy składka 36 rs. = 43 złr. 50 ct.

5) Wydział powiatowy w Tarnobrzegu składka 36 złr. (a mianowicie: J. O. Kalikst książe Poniński 10 złr., Zbigniew Horodyński, H. Dolański, Z. Tarnowski, R. Kanarek po 5 złr., Hinzinger, Max po 2 złr., Jurcio 1 złr., Adam Grzywacz i Grudziński po 50 ct.).

6) Dr. Józef Zaczyński z Adrjanopola 43 fr. 50 ct. = 20 złr. 56 ct. (a mianowicie: dr. Zaczyński z familją 20 złr., dr. Kirkor Caraffjan, Zacharie de Pepi po 5 złr., Sélémaque de Rugelides 10 złr. Rodak z Galicji 2 złr. 50 ct., M. Sochiński 1 złr.).

7) W. pani Tadeuszowa Federowiczowa 20 złr.

8) Dr. Teofil Bąkowski składka 20 złr., a mianowicie St. Dolański 10 złr., Teofil Bąkowski 5 złr., Tadeusz Wasiewicz 2 złr., Witold Kozłowski ks. Gajewski, At. Borowski po 1 złr.

9) Dr. Wiktor Opolski we Lwowie składka 18 złr. (a mian. dr. W. Opolski 15. złr., dr. Dekański 2 złr., dr. Uhne 1 złr.

10) Wna Bogumiła Znamięcka 15 złr.

11) Magistrat m. Wieliczki 14·50 złr.

12) Dr. Michał Pluciński składka 11 złr. (a mianowicie dr. M. Pluciński 2 złr., dr. Kohlberger, ks. Panosiński, St. Falski, Karel Kalita, Arkadjusz Bieńkowski, Gustaw Neusser junior, ks. Piotrowski i podpis nieczytelny 1 złr., J. Krzyżanowski i M. Dolkiewicz po 50 cnt.).

13) Wna Stachiewiczowa Piotrowa 10 złr.

14) Wny Stanisław Kościesza Żaba składka 10 złr. (a mian. Wna Klobassowa 5 złr., S. Żaba 2 złr., T. A. Breza, Adam Jordan po 1 złr., Roman Jordan, ks. Lepiarz po 50 cnt.).

15) Wny Zygmunt Kowalski składka 9 złr. (a mian. L. Zieleniewski, J. Niedźwiecki, R. Tobe, A. Boszewski, Fraenkel et Korngold, Fr. Marjański po 1 złr., Schoenberg et Fraenkel 2 złr., St. Krzyżanowski 80 cnt, Stefan Lipowski 20 cnt.).

16) Dr. Jahn 5 złr., Wład. Cuglewicz 3 złr. Razem 8 złr.

17) Kasa zaliczkowa w Marjampolu 3 złr.

18) Wacław Ciechanowski 1 złr.

Za składki powyższe i dary składa imieniem obywatelskiego komitetu budowy domu akademickiego serdeczne podziękowanie.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Ślubów panieńskich" na dochód budowy domu akademickiego, odbyło się wobec przepełnionej sali. Arcydzieło fredrowskie wykonane zostało doskonale. Nie możemy dla braku miejsca rozpisać się szerzej o wybornej grze artystów, wspominamy tylko, że dwie bohaterki, Aniela (p. Dzirytówna, wcielona postać idealnej figury poety) i Klara (p. Trapszówna, wdzięczna interpretatorka wesołego dziewczęcia), jakotoż pp. Sobiesław (Gustaw) i Żelazowski (Albin), grali tak pięknie, że się ręce same składały do oklasku. P. Żelazowski był to znakomity Albin z całą sentymentalną naturą swoją, p. Sobiesław dowcipny i pełen charakteru trzpiot fredrowski. Dziś takiego Gucia rzadko można spotkać na scenie. Pani Wolska i p. Werner zasługują na szczerą pochwałę za grę bardzo ładną. Artystki otrzymały od komitetu urządzającego wieczór śliczne wachlarze z kwiatów. Przepyszna gra na skrzypcach dyrektora Hocka zjednała wybornemu artyście huczne oklaski. Żywy obraz wywarł imponujące wrażenie. Należy się słowo uznania dla p. Błotnickiego, który obraz ułożył, i pp. akademików, którzy wzięli chętny w widowisku udział.

Władysława Barącza fotografje wystawiła księgarnia Krzyżanowskiego.

Bezrobocie urządzili murarze, zajęci przy budowie schronienia ks. Lubomirskiego, domagając się od majstra dziesięciu godzin pracy. P. Bujas, majster, zgadzał się na jedenaście, murarze i z tego ustępstwa niezadowoleni, w liczbie 60-ciu udali się pod magistrat, gdzie pragnęli obaczyć się z p. prezydentem Szlachtowskim. Nadeszły na tę chwilę starszy nadinspektor p. Karol Tychy począł strejkującym tłumaczyć i przekładać, żeby się lepiej udali do kancelarji p. radcy Szymkiewicza. Robotnicy usłuchali. P. radca przeczytał zgromadzonym statut, który zobowiązuje nie opuszczać raz objętego miejsca przed dwutygodniowem wypowiedzeniem. Cytata poparte wymownemi słowami dała o tyle pomyślny rezultat, że połowa strejkujących wróciła do opuszczonego zajęcia.

Włościanka z Krowodrzy, Chrząstkowa, utopiła się w młynówce (na Krowodrzy).

Ostatnia poczta.

Berlin 2 maja. Gazety donoszą, że w roku bieżącym emigracja z Niemiec dosięga tak olbrzymich rozmiarów jak nigdy dotąd. Od 1 stycznia do 1 kwietnia utraciło państwo 59.179 ludzi. Emigracja wzmaga się począwszy od r. 1888, w którym to roku wyemigrowało w pierwszym kwartale około 30.000 ludzi.

Berlin 2 maja. Dymisja pruskiego ministra wojny nastąpi, pomimo zaprzeczeń, w najbliższym czasie.

Trjest 2-go maja. Cesarzowa przybyła dziś rano do zamku Miramar.

Poczdam 2 maja. Cesarz przybył tutaj w sobotę o godz. 11 wieczorem.

Sofja 2 maja. Wiadomość francuzkich, włoskich i szwajcarskich dzienników, jakoby książę bułgarski czynił daremne usiłowania, ażeby uzyskać spotkanie z królem włoskim, uważana jest przez tutejsze decydujące koła za niedorzeczny wymysł, ponieważ książę bułgarski podróżuje w ścisłem *incognito* i spotkanie jego z panującemi i urzędowemi osobistościami wcale nie było projektowane. Zwłaszcza zaś Włochy przebywał książę Ferdynand według z góry wydanych dyspozycyj, tylko w nocy w przejeździe do Cannes.

Sofja 2 maja. Odpowiedź Porty na żądanie Bułgarji, dotyczące wydania braci Tufekcziewów przez Rosję, dotychczas nie nadeszła. Śledztwo przeprowadzone w sprawie bomb ruszczuckich wykazało, że wysłano z Ruszczuka do Konstantynopola 36 bomb.

Białogród 2 maja. Serbowie ze Starej Serbji i Macedonji, tu zamieszkali, założyli oddział Stowarzyszenia „bractwo". Przewodniczący podniósł, że celem stowarzyszenia jest popieranie żywiołu serbskiego w Starej Serbji i Macedonji przeciwko propagandzie bułgarskiej, katolickiej i protestanckiej. Stowarzyszenie popiera jedynie cele humanitarne i kulturne, nie wdając się w polityczne agitacje. Przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć króla serbskiego, sułtana i ludu serbskiego.

Cetynja 2 maja. W miejscowości Gusinie wybuchł konflikt pomiędzy Albańczykami a kajmakanem, który został wypędzony. W Ipek były także rozruchy.

TELEGRAMY.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 3 maja. Koło polskie odrzuciło wniosek posła Rozwadowskiego, wymierzony przeciw wybudowaniu tu portu zimowego i postanowiło głosować za wszystkiemi budowlami komunikacyjnemi. Mówią, że prezes Koła, p. Jaworski, przemawiając przeciw przyjęciu wniosku p. Rozwadowskiego, powołał się na życzenie cesarza i sejmu dolno-austrjackiego. (Tę ostatnią pogłoskę uważamy za bezpodstawną, bo Koło polskie może się powodować tylko względem na słuszności na interes kraju. *Przyp Red.*)

Rozruchy.

Amsterdam 3 maja. Wczoraj w nocy wybuchły w Leuwarden poważne rozruchy. Tłumy przechodziły tłumnie ulicami, hałasując i rozbijając okiennice. Policja była bezwładna, bo strzelano do niej z rewolwerów. Dopiero kawalerja przywróciła porządek. Liczba ranionych po obydwóch stronach bardzo znaczna. Aresztowano niewielką liczbę osób.

Wiedeń 3 maja. Cesarzowa powróciła z Miramare.

Wiedeń 3 maja. Cesarz zatwierdził już tyrolską ustawę szkolną, nadając równocześnie ordery pięciu osobistościom, które przyczyniły się do przeprowadzenia rzeczonych ustaw.

Wiedeń 3 maja. W Izbie poselskiej odbywa się w dalszym ciągu pierwsze czytanie ustawy o podatku osobistym. Dep. Plener wniesie o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o wytoczenie hr. Schoenbornowi, ministrowi sprawiedliwości, procesu.

Wiedeń 3 maja. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zabroniła policja urządzić tu w tym roku corso kwiatowe.

Wiedeń 3 maja. Leśniczy *(Forstverwalter)* Romuald Koczyński w Niepołomicach został zamianowany starszym leśniczym *(Forstmeister)*.

Rzym 3 maja. *Tribuna* przeczy doniesieniom berlińskiego korespondenta *Timesa*, według którego Rudini jedzie do Niemiec, aby usprawiedliwić się z przedsięwziętych przez rząd włoski ograniczeń w wydatkach na wojsko. Dziennik włoski przypomina, iż swego czasu Rudini wyraźnie oświadczył w parlamencie, że trójprzymierze nie nakłada na Włochy żadnych zobowiązań i ciężarów.

Na ostatniej naradzie ministrów postanowiono przedstawić Izbie projekt do nowej ustawy przeciw anarchistom.

Sofja 3 maja. Bomby, które policja bułgarska wykryła w Ruszczuku, są zdaniem znawców sporządzone według najnowszej konstrukcji i posiadają przyrządy elektryczne. Instruktorem sprzysiężonych miał być oficer bułgarski Danczew, którego już aresztowano. Równocześnie z aresztowaniami w Ruszczuku uwięziła policja rumuńska w Galaczu kilka osób, które brały udział w spisku.

Rzym 3 maja. Dziennik włoski *Perseveranza* oblicza, że obecnie znajduje się we włoskich więzieniach około 300 anarchistów.

Riforma, organ Crispi'ego, dowiaduje się, że pomiędzy uwięzionymi znajduje się znaczna liczba włoskich republikanów, których policja aresztowała, zarzuciwszy im tendencje anarchistyczne.

Fanfulla twierdzi stanowczo, że oszczędności w wydatkach na wojsko zostaną na wielką skalę przeprowadzone. Między innemi nie będzie w marynarce awansów, zaniechaną zostanie budowa nowych okrętów wojennych, oraz nie zostaną wzniesione projektowane fortyfikacje nadbrzeżne.

Londyn 3 maja. Do *Timesu* piszą, że trzech hanów tybetańskich ofiarowało Anglikom swą pomoc przeciw powstańcom.

Temuż dziennikowi donoszą, że Wyszniegradzki już w końcu miesiąca maja powróci do Petersburga.

Londyn 3 maja. *Pall Mall Gazette* dowiaduje się ze źródła rzekomo pewnego, iż nieporozumienia, jakie zaszły pomiędzy Egiptem a Portą zostały wywołane przez intrygi Ismaila beja, byłego khedywa Egiptu.

Leodjum 3 maja. Wczoraj wieczorem eksplodował na progu pewnego domu od strony bulwaru dynamit, wywołując wielkie wstrząśnienie. Szkody znaczne. Ludność wzburzona. Sprawcę zamachu, który usiłował ujść, aresztowano. Jest to Niemiec.

Neapol 3 maja. Z fabryki lokomotyw w Salerno skradziono 200 paczek zawierających 20 kilogramów dynamitu.

Śmierć pod kołami pociągu.

Czerniowce 4 maja. Między Bukaczowcami a Nowosielcami, przejechał pociąg włościankę z dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

Wrocław 4 maja. Z powodu zniżenia płacy zawiesili robotnicy górnoszlązkich warsztatów kolejowych pracę.

Wiedeń 4 maja. W Izbie poselskiej skończyło się wczoraj pierwsze czytanie ustawy podatkowej, którą odesłano do komisji, złożonej z 36 członków. Jutro wejdzie na porządek dzienny wniosek młodoczechów o wytoczenie procesu ministrowi sprawiedliwości

Budapeszt 4 maja. Krąży tu pogłoska, że wykonano zamach dynamitowy na temeszwarski pociąg osobowy. Wagon I. klasy został strzaskany. Trzy osoby ranione.

Brody 4 maja. Miasto Radziwiłów w płomieniach.

Gniezno 4 maja. Jutro przeniesie ks. arcybiskup zwłoki błogosławionej Jolenty do nowego ołtarza w katedrze tutejszej.

Monte Carlo 4 maja. W sali gry znaleziono bombę.

Leodjum 4 maja. Ostatni zamach dynamitowy był wymierzony przeciw pałacowi hrabiów Aulhay. Hrabina wracała właśnie z miasta, kiedy wskutek wybuchu zburzone zostały schody. Także sąsiedni dom został uszkodzony. W promieniu 200 metrowym nie ma ani jednej całej szyby w oknach. Aresztowany rzekomy sprawca zamachu Niemiec Jerzy Peth, wykonał tu podobno niedawno dwa mniejsze zamachy.

Leodjum 4 maja. Peth został wypuszczony na wolność.

Sofja 4 maja. Rząd bułgarski ma w ręku dowody, że bomby znalezione w Ruszczuku, pochodzą z Rosji.

Londyn 4 maja. Dotychczasowy poseł perski przy dworze londyńskim Mirza Malcom został w urzędzie swych zasuspendowany oraz postawiony w stan oskarżenia. Wiadomość ta, którą podaje *Times*, stoi w ścisłym związku ze zmianą kursu polityki perskiej i wielką przewagą wpływów rosyjskich w państwie perskiem.

Ateny 4 maja. Na wyspie Korfu skradziono 500 kilogramów dynamitu.

Wuerzburg 4 maja. Przed utworzeniem nowej linji kolei znalazł konduktor pod napełnionym pasażerami wozem rurkę metalową napełnioną prochem a zaopatrzoną w knot tlejący.

Trydent 4 maja Prezydent sądu okręgowego odebrał sobie w pokoju sypialnym życie przez powieszenie. Był to bardzo zdolny urzędnik. Powodem samobójstwa była melancholja.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Osoba poszukująca chlubne świadectwa, poszukuje zajęcia do towarzystwa osoby starszej lub dziecka) na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 696(4-4)

Osoba 25 lat, inteligentna z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z domów arystokrackich, poszukuje natychmiast posady, jako bona lub panna. Łaskawe oferty pod adresem: **Bona u J. W. Darowski, Florjańska, 1. 1.** 693(3-3)

Chłopca na praktykę, potrzebuje handel L. Windakiewicza w Wieliczce. 706(2-2)

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć miejsce do towarzystwa w porze kąpielowej, a znając się na gospodarstwie tak miejskiem jak i na wiejskiem, może wyręczyć panią domu lub zaopiekować się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie, Marja Zielińska, ul. Siemiradzkiego, Nr. 5. 707(1-?)

Doniesienia rozmaite

Kanarek gwiżdżący krakowiaka, uciekł dnia 30 kwietnia w południe, uczciwy znalazca otrzyma 3 złr. nagrody. Garbarska 13. 708(1-1)

Dom murowany, 1 piętrowy, za Wisłą w Dębnikach, Nr. 75, 1 pół morgi ogrodu, jest zaraz pod dobremi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Tamże piętro do wynajęcia. 704(?-3)

Meble: Kredens orzechowy rzeźbiony, 3 szafy, stół przed kanapę, 2 łóżka nowe, ozdobne, orzechowe, 2 szafeczki nocne, oraz umywalnia do sprzedania. Ul. Bracka, 1. 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 700(4-4)

Wikt zdrowy, sporządzany na świeżem maśle, prawdziwie gospodarski, poleca się po umiarkowanej cenie, przy ul. Dytlowskiej, Nr. 105, róg Wielopola, parter, oficyna na dole. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w godzinach od 10 do 4 popołud. 705(3-3)

Fortepjany przegrane, są od 60 złr. do 200 złr. w składzie fortepjanów B. Gabrylskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 702(2-?)

4 suknie balowe jedwabne, bardzo piękne i świeże, oraz kilkanaście innych sukien mało używanych; okrywka koronkowa na jedwabiu z dżetami; płaszcz popielaty jedwabny; 2 żakietki damskie do sprzedania, ul. Bracka, 1. 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 699(4-4)

Parcele budowlane po cenach przystępnych, do sprzedania w Dębnikach. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 667(1-1)

Lokale.

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na 1. piętrze i piwnica, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7. 6?5(3-6)

Dwa pokoje umeblowane razem, lub pojedynczo z wiktem lub bez, od 1 maja do wynajęcia. Garbarska 12, I. piętro. 6?4(7-?)

Kawalerskie mieszkanie od 1 maja b. r. do wynajęcia: pokój z przedpokojem od frontu przy pl. W. W. Świętych, 1. 8, II. piętro.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek linja A B, 1. 44. 610

Piękna willa,

tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub cząściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 402(7-?)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego, lub przyjmę posadę rządcy. Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, p. **Ustrzyki-Solina.**

WAŻNE

dla

Pp. Gospodyń!

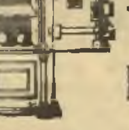
Nie ma nic lepszego i praktyczniejszego nad **„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności“,** do prania bielizny, materyj jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 kilo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(13-15)

Do wydzierżawienia na sezon letni

Mieszkania

we dworze Ściejowice.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Piekary i Ściejowice, poczta Liszki. 4 3(1-3)



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe



KASY

prasy do kopjowania

najtańsze u



S. BERGER'A

Wien, Braunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 2‾6(13-15)

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon **WIELKI WYBÓR Wysadków kwiatowych** jako to **Bratki, Stokrótki, Niezapominajki, Gwoździki** hollenderskie itp. oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów **Wierzby płaczące, Jodły, Róże, Głogi** (Conifery), **Thuje** i wiele innych. **Również** podejmuje się obsadzania grobów drzewkami ozdobnemi i kwiatami letniemi tak jak i zimotrwałemi. Podług życzenia Szanownej Publiczności, 370(3-3)

ZARZĄD OGRODÓW W OLSZY

E. UKLAŃSKI

poczta Kraków.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L 24.

Parter. 6(71-?)

PROŚBA.

Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.

Łaskawe datki proszę składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami K. K. 4?9(1-6)

WSZECHMOCNI.

Kartki z kroniki miasta powiatowego wyjęte przez Autorkę „Księżniczki". Cena złr. 2, z przesyłką 2 złr. 20 centów.

Do nabycia 455(1-?)

w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie,

oraz we wszystkich księgarniach.

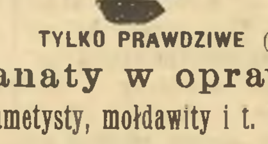
Młody człowiek

z Król., poszukuje od 15 bm. posady pomocnika kancelaryjnego lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" „POMOCNIK". 447(1-?)

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich“

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. **F. Łaciak i Spółka.** Wiedeń IX. Bezirk, Schimmelgasse, Nr. 4 277(13 15)



1866 TYLKO PRAWDZIWE (0 1')

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

EKSTRAKT WINNY

do natychmiastowego wytwarzania przedniego zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) **5** złr. **50** cnt. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat daję gwarancję. 3‾0(9-50)

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Karl Philipp Pollak

Essenzen - Specialitäten Fabrik in Prag.

(Firma protokołowana od 1872 r.)

Gdy mi potrzeba inserować

6(327-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11

555

JLUSTRACYAMI **CENNIK**

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS i FRANCO

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

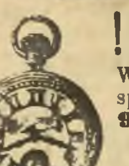
WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ I GISELASTRASSE №1

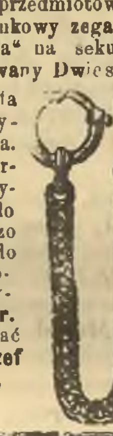
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ,* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.



!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaje za złr. **4**, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów. Kieszonkowy zegarek „Victoria" na sekundę uregulowany Dwie spinki do mankietów ze złota „doublé". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem, Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus,** 269(-6) **WIEN**



JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swoj obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów pismiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczące opakowania. **Ceny niskie.** 3(60-?)

Najnowsze powieści W. hr ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 31 (13-?)

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy.**

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie.**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: „Concordia", Pękalski, Kraków. 85(19-20)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY D^RA^ CHRAMCA W ZAKOPANEM

459(1-?)

Stacji klimatycznej otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie od **3** złr. **50** cnt. dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honorarjum lekarskiem. Kuchnia wykwintna. Deptak 800 m. kwadratowych, w domu orkiestra, fortepjan, bilardy, bibljoteka, czytelnia, kręgielnia bezpłatnie. Powozy i konie do użytku gości.

Prospekty wysyła na żądanie Administracja.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,

(dawniej Błoniewski) 446(1 20)

ulica Podwale, L 14,

wykonywa według najnowszych ulepszeń

FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE

PORTRETY olejne i kredkowe.

Ceny bardzo przystępne.

ZAKOPANE, WILLA WANDA.

410(1 10)

Mieszkania z komfortem urządzone od 50 złr. na sezon letni lub zimowy.

Adresować pocztą do Zarządu na miejsce.

Już otwartą została

Pierwszorzędna KAWIARNIA LETNIA

W. JANIKOWSKIEGO (dawniej Remana)

przy plantacjach, obok szkoły św. Scholastyki.

Koncerty muzyki wojskowej dwa razy w tydzień. Usługa skrzętna i rzetelna.

4 0(1-4) Z poważaniem **W. Janikowski.**

ZAKŁAD ŚW. JOZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70

poleca na obecną porę roku: 4 1(7 10)

wielki dobór wysadków kwiatowych dwuletnich i zimotrwałych, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), gwoździków. Miniarde (nowość), phloksów piramidalnych Dielitra (gorące serduszka), Hateja spirea etc. etc., z letnich lewkonje, z warzywnych trzech i dwóch letnich szparagów, kalafiorów, kalarepki, kapusty włoskiej, selerów i sałaty etc., cebulki lilji amerykańskich, gladiolusów (kosynierów) gandowskich i Lemoine (nowość), tuberozów etc.; wielki wybór roślin doniczkowych, przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysokości. Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, które na żądanie opłatnie się przesyła.

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk,** bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt., igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorża.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(?8 100)

„Dachówki falcowane“

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jiłówka“,** wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery“.** Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową. 216(1 30

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 251(6-12)

WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p,

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Letnie mleczarnie E. Dobrzyńskiej

na plantach obok biskupiego pałacu i w parku profesora Dra Jordana

już zostały otwarte.

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glace, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 3?(?-75)



H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, L. 30.

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia.

Moje maszyny odznaczają się zaletami: **szyją cicho, lekko, pięknie, prędko.**

Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Zapraszam kupującą Szan. P. T. Publiczność, ażeby obejrzała **najnowsze ulepszenia** mych maszyn, których żadne inne nie posiadają, wskutek czego trwałość i piękne szycie na najwyższym szczycie stoją. Mój skład najdawniej istniejący, jako fachowego specjalisty, daje pewną i uczciwą gwarancję za dobroć.

Części do maszyn po najniższych cenach, gruntowne naprawy wszelkich maszyn uskuteczniam w specjalnym mym **parowem** warsztacie. 30?(11-50)

Skład bicykli i welocypedów dziecinnych. Rowery od 110 złr., wysokie od 50 złr., welocypedy dziecinne od 7 złr.

H. Niemetz.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzona

PRACOWNIĘ

224(4-4)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, **że Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło te dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(15 2?)

Przewodnik praktyczny

Rocznik T. (1891),

(8vo, 518—XVIII stronnic druku),

obejmuje

1024 przepisów i recept

gospodarczo-domowych,

zebranych z różnych i licznych dzieł, pism i podręczników zawodowych.

W bogatym tym zbiorze mieszczą się praktyczne, treściwe przepisy, recepty, wskazówki i rady, dotyczące gospodarstwa wiejskiego, domowego, rękodzieł, przemysłu i handlu

dla każdego stanu w mieście i na wsi.

mianowicie: o wychowaniu zwierząt domowych, ptactwa, leczenia chorób tychże, o uprawie wielu roślin, ziół i pożytkach z tychże w gospodarstwie i medycynie domowej, o przyrządzaniu kitu do drzew itp.; o wyrobie nabiału, serów, konserwowaniu owoców itp.; o przyrządzaniu różnych napojów z owoców, win wódek, likierów, octów, syceniu miodów itp.; o pieczeniu ciast, tortów, pierników, przyrządzaniu wędlin, o wyrabianiu salcesonów, kiełbas, o przyrządzaniu różnych potraw, esencji itp.; o przyrządzaniu łatwemi domowemi środkami farb, lakierów, kitów, zapraw do podłóg, atramentów, laku, smarowideł, kleju, czernideł, pachnideł, pomad, świec, mydła, krochmalu i t. d.

Cena egzemplarza w oprawie wraz z przesyłką pocztową:

2 złr. 30 cnt.

Do nabycia: **w Wydawnictwie Przewodnika Praktycznego w Krakowie, ulica św. Krzyża, Nr. 7,** także we wszystkich księgarniach. 435(2 3)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.